NR 23✦12 - 01/2023

GAZETKA UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ
IM. JANA PAWŁA II W BIENIEWICACH

CZAS NA PREZENTY...



OBÓZ NARCIARSKI VI-VIII KLAS BUKOWINA TATRZAŃSKA 2023



Witajcie Drodzy Czytelnicy

Niedawno powitaliśmy rok 2023, razem z nim pojawiły się nowe plany, pomysły i wyzwania. Początek roku to też czas refleksji, kiedy dokonujemy podsumowań oraz formułujemy wnioski. Numer, który trzymacie w rękach, zawiera między innymi podsumowanie wybranych akcji SKW, krótkie mini wywiady z absolwentami. Cofniecie się też w czasie do pierwszych sportowych obozów narciarskich, poznacie ranking postanowień noworocznych uczniów klas IV - VIII.

Przełom stycznia i lutego to też wesoły okres karnawału, którego klimat widać na stronach gazetki. "Czas na przerwę..." to dzieło pracy wielu osób, które poświęcają swoje wolne chwile na: pisanie artykułów, wykonywanie rysunków, fotografii, memów, wyszukiwanie interesujących informacji, tworzenie opowiadań, wierszy, ciągłe szukanie inspiracji do nowego numeru. Dzięki temu nasza gazetka jest oryginalna, różnorodna i ciekawa, co sprawia, że tak chętnie po nią sięgacie. Doceniamy pracę wszystkich z Redakcji i jednocześnie zachęcamy innych do współpracy, bo im nas więcej, tym lepszy efekt i większy sukces. Kiedyś słynny celtycki poeta Carl Bard powiedział:

"Choć nikt nie może cofnąć się w czasie i zmienić początku na zupełnie inny, to każdy może zacząć dziś i stworzyć całkiem nowe zakończenie".

Powyższy cytat niech będzie wskazówką i zachętą dla osób, które chciałyby współtworzyć gazetkę, ale nadal się wahają. Dołączcie do Nas!

opiekun Redakcji: Ewelina Wasiota

Spis treści:

Noc sylwestrowa oczami dzieci	str. 3
Szkolne jasełka	str. 4
Miniwywiad z klasą II, kalendarium historyczne	str. 6
Jan Paweł II - aktor	str. 7
Relacja ze Sportowego Obozu Narciarskiego	str. 8
Zwyczaje karnawałowe w Polsce	str. 14
Karnawał na świecie	str. 16
Zima jak z bajki	str. 17
Jak powstaje śnieg?	str. 18
Zima z książką	str. 20
Zaproszenie na teatr i konkurs fizyczny	str. 21
Pisarskie talenty uczniów klas I - III	str. 22
Akcje Szkolnego Samorządu Uczniowskiego	str. 24
Zimowe akcje Szkolnego Klubu Wolontariatu	str. 25
Wywiad z łyżwiarką	str. 28
Co słychać u naszych absolwentów?	str. 30
Przyroda pod lupą	str. 33
Halloweenowe opowiadanie i "Avatar 2"	str. 34
Zakochani w poezji	str. 35
Ekologia na co dzień	str. 36
Moje pasje	str. 38
Podróże małe i duże	str. 39
Wywiady z mistrzami	str. 40
Szkoła na wesoło	str. 43
W następnym numerze?	str. 44

adres @mail gazetki:
czas.na.przerwe@spbieniewice.edu.pl

Skład Redakcji:

Zuzia Bartos, Alicja Biernat, Michał Szypke, Zosia Burzycka, Piotrek Sobiecki, Karolina Książek, Maja Kozdój, Julia Bluszcz, Emilia Cieślak, Natalia Lipowska, Julia Wolska, Marta Zaleska, Mikołaj Krajewski, Hubert Lipowski, Dawid Banasiuk, Adam Szypke, Justyna Zięba, Zosia Antosik, Oliwia Olczak, Agata Olszak, Iga Sadowska, Zuzia Obrębska, Marysia Pietrzak, Ania Zaleska, Lena Adamska, Natalia Krajewska, Joanna Mrozek, Weronika Soprych, Adrian Bury, Tomek Kamiński, Oliwia Parol, Iga Skrzecz, Miriam Wachowiak

Opiekunowie Redakcji: Ewelina Wasiota, Ewa Samsel, Bartosz Kaczyński

Stała współpraca: blok I-III - Katarzyna Mielcarz, relacje pracy SU i sekcja sportowa - Barbara Siedlecka, wycieczki, sekcja plastyczna - Hanna Wasilewska-Weiss



Logo gazetki wykonała Weronika Soprych



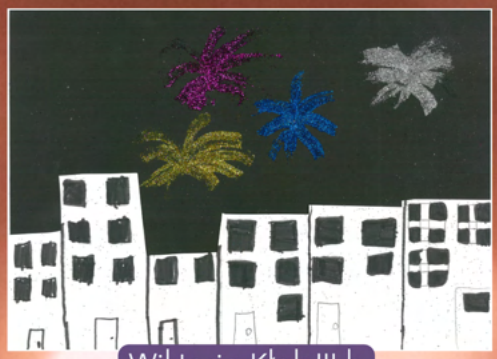
Korekta tekstów: Gabriel Bełch, Piotr Sobiecki



Janek Majchrzyk III b



Łucja Pokraśniewicz
III b


Wiktoria Kłak III b

NOC SYLWESTROWA OCZAMI DZIECI

PRACE KOŁA PLASTYCZNEGO
POD OPIEKĄ PANI MAŁGORZATY KRZYŻAK



Tosia Ługowska III b


Wojtek Szymański III b



Zosia Mordak III b


Zosia Białek III b


Emilia Zając III b

UWAGA KONKURS !!!

Zapraszamy wszystkich chętnych do wzięcia udziału w konkursie na opracowanie logo naszej szkoły.
Podpisane prace prosimy składać do sekretariatu do dnia 31 marca.
Regulamin znajduje się na FB i stronie internetowej szkoły.
Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się 7 kwietnia, a na zwycięzcę czeka atrakcyjna nagroda!!!

ZOSTAŃ AUTOREM SZKOLNEGO LOGO!

Wśród nocnej ciszy





21 grudnia odbyły się jasełka, które przygotowali uczniowie klas drugich pod opieką Pań: Anny Ziarno, Agaty Zasońskiej, Anny Michalczyk oraz Aleksandry Sosińskiej. Uczniowie w góralskim stylu opowiedzieli o Narodzeniu Chrystusa w oparciu o scenariusz autorstwa Wandy Chotomskiej. Stroje, oprawa muzyczna oraz taniec nawiązywały do tradycji górali. Dzieci wcieliły się w biblijne postacie m.in. Maryję, Józefa, aniołów oraz inne osoby obecne przy narodzinach Jezusa. Kolędy, pastorałki a także wspaniałe góralskie układy taneczne uświetniły i nadały dynamiki przedstawieniu. Wszyscy z zaciekawieniem obejrzeli to wyjątkowe widowisko i przekonali się, że to wydarzenie można pokazać publiczności na wiele różnych sposobów, wszystko zależy od wyobraźni autorów. Najważniejsze, że Chrystus narodził się pośród nas i w naszych sercach. Wszystkie osoby zaangażowane w przedstawienie zostały nagrodzone gromkimi brawami, na które z pewnością zasłużyły.





Przy okazji wspólnego spotkania zostały ogłoszone wyniki licznych konkursów oraz nominacje do szkolnego stypendium „Dam radę". Następnie pan dyrektor Marek Parafiniuk oraz pani wicedyrektor Mariola Wysińska wręczyli nagrody za konkurs: plastyczny „Najpiękniejsza ozdoba Bożonarodzeniowa", fotograficzny: „Święta to czas cudów..." oraz muzyczny „Kolędy i piosenki bożonarodzeniowe w języku angielskim i niemieckim". Uczniowie, którzy wzięli udział w świątecznej zbiórce „Bank żywności", zostali nagrodzeni dyplomami. Na zakończenie uroczystego spotkania pan Dyrektor złożył uczniom i pracownikom szkoły piękne życzenia świąteczne oraz noworoczne.

Oby cud Bożego Narodzenia był z nami każdego dnia w naszych sercach, głowach i przede wszystkim czynach.

Agata Olszak VIII a





Uczniowie klas drugich wraz z wychowawcami serdecznie dziękują Rodzicom za pomoc w wykonaniu scenografii i dostarczenie tak starannie dobranych rekwizytów oraz panu Bartkowi Kaczyńskiemu za nagłośnienie naszego występu.



fot. Tomek Kamiński



Czy łatwo być aktorem?

Praca w zawodzie aktora jest marzeniem wielu osób. Zastanówmy się, czy jest to zawód łatwy, prosty i słusznie kojarzy nam się z przyjemnym luksusowym życiem, czy raczej jest to ciężka praca, pasja, poświęcenie?
Pani Ania Ziarno zapytała dzieci z klasy II "Jak to jest być aktorem/aktorką?" tuż po ich jasełkowym występie:

Fajnie jest być aktorem, bo można pokazać, co się potrafi, ale trochę stresująco, bo dużo osób na ciebie patrzy.
Kalina II a

Masz kolegów, możecie się na próbach chwilę pośmiać. A jak już wyjdziesz na scenę, po prostu mówisz swoją kwestię.
Tymek II a

Wchodzisz na scenę i od razu się stresujesz, ale potem się przyzwyczajasz do tej sytuacji. Też trochę stres pomaga, żeby ładnie się zaprezentować.
Zosia II a

Fajnie jest recytować swoją rolę i miło jest wystąpić, kiedy wszyscy słuchają.
Oliwia II b

Być aktorem jest ciekawie, bo można się przebierać.
Staś II b

Dobrze jest wystąpić przed dużą ilością osób, chociaż trudno nauczyć się wiersza na pamięć.
Adrian II b

Dla mnie jest trochę stresujące, gdy występuję przed dużą ilością ludzi, ale jest to też fajne, gdy możemy wykazać się swoją umiejętnością wypowiedzenia się. Jasełka były bardzo miłym przeżyciem, gdyż każdy z drugich klas miał w nich swoją rolę.
Marta II c

Wywiad z uczniami przeprowadziła **pani Ania Ziarno.**

Historyczne kalendarium:

160 rocznica

22 stycznia 1863 roku wybuchło Powstanie Styczniowe. Trwało ono do jesieni 1864 roku. Było najdłuższym i największym powstaniem stoczonym na terenie dzisiejszej Polski, której wtedy nie było na mapie. Podczas powstania stoczono z Cesarstwem Rosyjskim ok. 1200 bitew i potyczek, w których zginęło od 10 do 20 tysięcy powstańców a ok. 38 tysięcy wysłano na Syberię.

100 rocznica

9 grudnia 1922 r., Zgromadzenie Narodowe wybrało na pierwszego prezydenta RP dotychczasowego ministra spraw zagranicznych, Gabriela Narutowicza. Dwa dni później w niezwykle napiętej atmosferze politycznej Narutowicz został zaprzysiężony na urząd. 16 grudnia 1922 r., podczas wernisażu wystawy w warszawskiej Zachęcie, zginął zastrzelony przez niezrównoważonego malarza Eligiusza Niewiadomskiego.

100 rocznica

20 grudnia 1922 r., w atmosferze żałoby Zgromadzenie Narodowe wybrało na drugiego prezydenta RP działacza socjalistycznego i spółdzielczego, weterana walk o niepodległość, Stanisława Wojciechowskiego. Swój urząd pełnił do maja 1926 r., gdy ustąpił w wyniku zamachu stanu przeprowadzonego przez Józefa Piłsudskiego.

100 rocznica

Pod koniec grudnia 1932 r., matematyk Marian Rejewski odczytał pierwsze informacje przesyłane za pośrednictwem niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma. Współautorami złamania jej kodów byli Jerzy Różycki i Henryk Zygalski. Ich wyczyn uważany jest za jedno z największych dokonań w historii kryptologii.

55 rocznica

30 stycznia 1968 r., pod warszawskim pomnikiem Adama Mickiewicza odbył się wiec studentów Uniwersytetu Warszawskiego przeciwko decyzji o zdjęciu przez władze spektaklu „Dziady" w reżyserii Kazimierza Dejmka, granego w Teatrze Narodowym. Demonstracja została rozbita przez oddziały milicji.



Alicja Biernat V c

JAN PAWEŁ II - AKTOR



Oto kolejna mało znana twarz naszego patrona, który zadziwiał mnogością talentów, zdolności i zainteresowań

Związek Karola Wojtyły z teatrem zaczął się już w gimnazjum. Jeszcze jako uczeń Gimnazjum Śląskiego im. Marcina Wadowity, uczęszczał na zajęcia koła teatralnego. Był świetnym aktorem, w wystawianych sztukach często grał główne role. Zdarzało się, że był również współreżyserem. Swoje zainteresowania teatralne przyszły papież traktował bardzo poważnie. Występował także w spektaklach organizowanych przez pobliski Dom Katolicki. W czasie nauki gimnazjalnej rozpoczął współpracę z awangardowym (1) reżyserem, Mieczysławem Kotlarczykiem, z którym miała była związana jego późniejsza pasja aktorska.

W 1938 r. Karol Wojtyła został poproszony przez swojego katechetę, ks. Edwarda Zachera o przygotowanie mowy powitalnej dla metropolity Adama Sapiehy. Po latach ks. Zacher wspominał:

„Gdy ceremonia się skończyła, Metropolita chwycił mnie za rękę i spytał:

– A on co, księdzem będzie?

– Niestety nie! – odparłem.

– Szkoda, szkoda! Ale dlaczego? – dopytywał się arcypasterz.

– Bo się zakochał w polonistyce. I już nawet wiersze pisze. Chce być aktorem."

Tego samego roku Karol Wojtyła rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

7 czerwca 1939 roku Wojtyła wstąpił jako aktor do Konfraterni Teatralnej prowadzonej przez Tadeusza Kudlińskiego.

Pod koniec roku akademickiego 1938/1939 Karol zagrał zodiakalnego byka w spektaklu „Kawaler księżycowy". Jak się później okazało, na widowni obecny był aktor Juliusz Osterwa. Był on pod tak dużym wrażeniem profesjonalizmu sztuki, że zaprosił występujących w niej aktorów do swojego mieszkania i poprosił, aby pozostali z nim w kontakcie.

W trakcie II Wojny Światowej, wraz z Mieczysławem Kotlarczykiem, Wojtyła stworzył konspiracyjny teatr, który po wojnie przyjął nazwę Teatru Rapsodycznego.

Marta Zaleska VII a



1- wprowadzającym coś nowego w jakiejś dziedzinie (źr. Słownik Języka Polskiego PWN)



Zdjęcie do konkursu wykonał
Adrian Bury VIII c

Pamiętacie konkurs o tajemniczych miejscach naszej Małej Ojczyzny? Poprzednio świetnie sobie poradziliście z figurą św. Jana Nepomucena, który znajduje się 200 metrów od przejazdu kolejowego w Witanowie, przy ulicy Błońskiej. Została ona ufundowana przez właściciela Bieniewic - Mateusza Bieńkowskiego w 1761 roku. Dziś kolejna zagadka: gdzie znajduje się charakterystyczne drzewo widoczne na zdjęciu? Czekamy na Wasze @meile pod adresem: czas.na.przerwe@spbieniewice.edu.pl



Żyjemy aktywnie – relacja ze Sportowego Obozu Narciarskiego







5 stycznia o godzinie 7.00 wyjechaliśmy z Bieniewic na ośmiodniową wyprawę w góry. Celem naszej podróży była Bukowina Tatrzańska, do której dotarliśmy zmęczeni, ale nastawieni na świetną zabawę i niezapomniane przeżycia na stokach. Po przyjeździe trochę byliśmy zmartwieni, ponieważ Tatry powitały nas deszczem i bardziej jesienną niż zimową aurą.

Nie popsuło nam to jednak humorów, dlatego resztę dnia poświęciliśmy na regenerację, rozpakowanie się i integrację. Rankiem, kolejnego dnia, czekała nas miła niespodzianka - za oknem prószył biały puch, a dachy, drzewa i góry, czyli wszystko wokół pomalowane były na biało. W doskonałych nastrojach zjedliśmy śniadanie i już nie mogliśmy doczekać się, kiedy wreszcie będziemy mogli założyć narty i ruszyć przed siebie, czując wiatr i mróz na twarzach. No i doczekaliśmy się... Od tego momentu do końca wyjazdu mogliśmy codziennie korzystać z tatrzańskich stoków, doskonaląc swoje umiejętności, ale też ciesząc się majestatycznym pięknem krajobrazu.

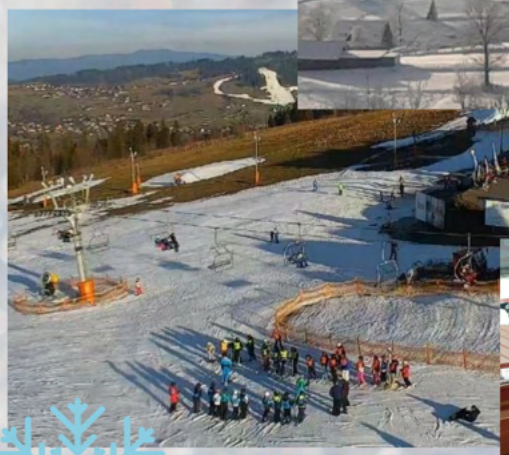
Poza przyjemnością jeżdżenia na nartach oraz możliwością skorzystania z górskiego klimatu, warto zaznaczyć, że mieliśmy jeszcze czas na gry, zabawy edukacyjne i sportowe. A na wszystkie te aktywności mieliśmy energię dzięki pysznej i zdrowej kuchni, którą zapewniał pensjonat "Owca czarna", gdzie zbieraliśmy siły i regenerowaliśmy się po wszystkich aktywnościach.



Nasi opiekunowie zadbali o miłą atmosferę, różnorodność zajęć, optymalne zagospodarowanie naszego czasu i perfekcyjne przygotowanie instruktorskie podczas nauki jazdy na nartach. Oprócz szkolnych nauczycieli o nasze bezpieczeństwo i podniesienie umiejętności narciarskich zadbali również bardzo sympatyczni tatrzańscy instruktorzy: pani Lilianna Kunc - Jasińska oraz pan Darek Kuruc (zresztą ten niezawodny duet towarzyszy bieniewickim obozowiczom już po raz kolejny). Z wyjazdu wróciliśmy 13 stycznia późnym popołudniem: dotlenieni, wyćwiczeni i usatysfakcjonowani wielością wrażeń z niezapomnianymi wspomnieniami, które zatrzymamy na zawsze, bo jak powiedział Ryszard Kapuściński: "Podróż nie zaczyna się w momencie, kiedy ruszamy w drogę, i nie kończy, kiedy dotarliśmy do mety. W rzeczywistości zaczyna się dużo wcześniej i praktycznie nie kończy się nigdy, bo taśma pamięci kręci się w nas dalej, mimo że fizycznie dawno już nie ruszamy się z miejsca". I ta podróż na pewno na naszych "taśmach" się zapisała, za co bardzo dziękujemy: kierownikowi i organizatorowi panu dyrektorowi Markowi Parafiniukowi oraz opiekunom - paniom: Hannie Wasilewskiej - Weiss, Barbarze Siedleckiej, Aleksandrze Sosińskiej i panom: Bartoszowi Piwowarskiemu, Piotrowi Michalskiemu. Za rok na pewno tam wrócimy;) Było świetnie!!!

Uczestnicy Obozu

Nasz obóz okiem aparatu









SEZON 2022/23





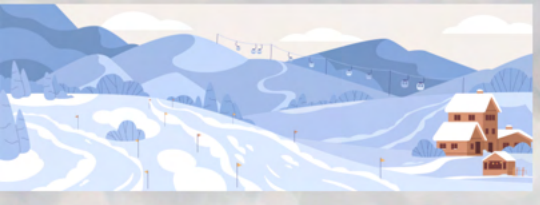








fot. Barbara Siedlecka,
Hanna Wasilewska - Weiss



Tak to się zaczęło...



Każda historia ma swój początek, również ta z wyjazdami na narty w naszej szkole, choć wydaje się, że zimowe obozy narciarskie odbywają się w Bieniewicach od zawsze. Kto je zapoczątkował, od ilu lat trwają i ilu uczniów dzięki nim rozpoczęło swą przygodę z nartami? Swoje informacje zbierałam z kilku źródeł; do niektórych trudno dotrzeć, biorąc pod uwagę czas. A wyglądało to tak...

"Ruch jest w stanie zastąpić prawie każdy lek, ale wszystkie leki razem wzięte nie zastąpią ruchu."
-Wojciech Oczko

„Jeśli chcesz zostać najlepszym sportowcem jakim mógłbyś być – zacznij już teraz. Nie trać reszty życia na zastanawianie się czy dasz radę."
– Priscilla Welch



Nie od dzisiaj wiemy, że pośród priorytetów szkoły w Bieniewicach jest m.in. odkrywanie i rozwijanie u dzieci pasji do sportu, co jak wiadomo łączy się nierozerwalnie z harmonijnym rozwojem psychicznym. Zamiłowanie do aktywności fizycznej możemy kształtować, dzięki staraniom oraz warunkom stworzonym przez pana Marka Parafiniuka, który od lat pełni funkcję dyrektora. To on jest pomysłodawcą i od 26 lat nieprzerwanie (poza czasem pandemii covid 19) organizatorem zimowych obozów sportowych, które od samego początku cieszą się niezwykłą popularnością wśród uczniów.

Co sprawia, że te wyjazdy są tak atrakcyjne i udane? Składa się na to wiele czynników.

W pierwszych latach odbywał się jeden turnus, przeznaczony dla najstarszych uczniów. W miarę upływu lat i rosnącego zainteresowania ze strony społeczności szkolnej, od 6 lat odbywają się dwa: jeden – dla klas 6-8, drugi – dla klas 3-5. Uczestnicy od samego początku mogli liczyć na wykwalifikowaną opiekę, ponieważ pan Dyrektor zapewnia nauczycielom wuefu możliwość ukończenia kursu instruktorskiego, co wpływa na obniżenie kosztów wyjazdu oraz psychiczny komfort początkujących narciarzy, którzy ćwiczą pod okiem znanych im osób, które darzą zaufaniem.

Nasz obóz okiem aparatu

Kiedyś ...













SEZON 1998/99





Nasz obóz okiem aparatu

Kiedyś ...









SEZON 2010/11







Fotografie pochodzą ze zbiorów szkolnego archiwum

Nie bez znaczenia jest też fakt, że nasza kadra zna możliwości, predyspozycje oraz motoryczne zdolności i ewentualne ograniczenia swoich uczniów. To wszystko wpływa pozytywnie na jakość i szybkość szkolenia. Corocznie bardzo trafnie i z rozmysłem wybierane są terminy wyjazdów: pierwszy, który przypada po okresie świątecznym oraz drugi w czasie przedwiosennym, tuż po feriach, co pozwala uniknąć zbędnego tłoku i nadmiaru turystów. Zmienił się również środek transportu, z którego korzystają obozowicze. Przez pierwsze lata dojeżdżali na miejsce pociągiem, a od kilkunastu lat autokarem, ostatnio korzystając z usług stałego sprawdzonego przewoźnika – pana Piotrka Bartosa, który szczególną wagę przywiązuje do bezpieczeństwa, komfortu jazdy, ale też bardzo dużo pomaga już w samej Bukowinie, starając się dowieźć wszystkich jak najbliżej i oszczędzić zbędnego wysiłku podróżnikom. Od samego początku nie zmienia się też miejsce docelowe – ekipa z Bieniewic zawsze korzysta z jednego pensjonatu u państwa Czerników, którego zaletą jest wygoda, przepyszna domowa kuchnia, niepowtarzalny klimat miejsca oraz niezwykła gościnność właścicieli. Podczas nauki i doskonalenia jazdy na nartach dodatkowo wspierają naszych podopiecznych i nauczycieli, zaprzyjaźnieni ze szkołą, miejscowi instruktorzy narciarstwa – pan Darek Kuruc i pani Lilianna Kunc – Jasińska, którzy na co dzień profesjonalnie zajmują się szkoleniami i dzielą się swoim wieloletnim doświadczeniem w pracy instruktorskiej. Pan Dyrektor od wielu lat wzbogaca bazę szkoły, zakupując sukcesywnie sprzęt narciarski, co zdecydowanie obniża koszty wyjazdu i odciąża tym samym budżet rodziców. Jako stali bywalcy stoków nasi narciarze dodatkowo mogą liczyć na promocyjne ceny karnetów oraz możliwość korzystania z darmowego przechowywania nart na górze, zamiast codziennego ich transportu do miejsca noclegowego. To się nazywa zaradność ;)



Z bieniewickich narciarskich obozów skorzystało już ponad 1700 uczniów, a nasi instruktorzy mogą pochwalić się 100% skutecznością w nauce jazdy na nartach.

Wszyscy, którzy w nich uczestniczyli bardzo miło je wspominają, a zazwyczaj kto raz wybrał się na taki wyjazd, powtarzał corocznie swą przygodę.

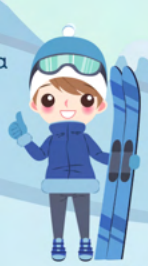
Warto zaznaczyć, że niejednokrotnie mogły z nich skorzystać dzieci z ubogich rodzin, ponieważ Organizator pozyskiwał dodatkowe środki dla tych osób.

Podsumowując, zarówno inicjatywa, jak i samo jej wykonanie jest świetnie przemyślane i dopracowane, co jest zasługą pana Dyrektora, który, jako pasjonat, zadbał o każdy szczegół i konsekwentnie realizuje swój projekt.



źródło: Internet

Ewelina Wasiota





Karnawał to inaczej okres zimowych balów i zabaw. Zazwyczaj rozpoczyna się w dniu Trzech Króli, a kończy we wtorek przed środą popielcową. Koniec karnawału to jednocześnie początek Wielkiego Postu i oczekiwanie na Wielkanoc.
Dawniej karnawał był obchodzony o wiele huczniej niż dziś. W różnych regionach Polski zwyczaje karnawałowe różniły się od siebie. Niektóre tradycje znane nam są z innych regionów świata. Choć na przełomie wieków ten czas zabaw bardzo się zmienił, to niektóre zwyczaje przetrwały do dziś. Postaram się więc przedstawić Wam kilka obyczajów karnawałowych typowych dla Polski.

Pierwsza z takich zabaw karnawałowych to **kulig** - znany do dziś, kiedyś był popularną zabawą jedynie dla szlachty i magnaterii. W czasach sarmatów zaprzężone w konie sanie mogły jechać nawet kilka dni. W ramach odpoczynku odwiedzano okoliczne dworki, bawiąc się przy tym hucznie, jedząc i pijąc.

Następną zabawą karnawałową organizowaną przez mieszczan były **pochody** i zabawy na świeżym powietrzu. Głośne śpiewy miały odstraszyć zimę i przybliżyć wiosnę (w obecnych czasach nie jest to konieczne: 1 stycznia tego roku temperatura powietrza wynosiła prawie 19 st. C ;). Niekiedy zakładano maski tylko po to, by każdy bez względu na status społeczny, mógł się dobrze bawić. W takich przebraniach odwiedzano domy i ze śpiewem na ustach proszono o drobne podarki czy poczęstunek. Tradycja ta zachowała się do dziś i w czasie karnawału możemy pod swoimi drzwiami spotkać kolędników .

Zwyczaje karnawałowe w Polsce



Kolejna tradycja na pewno jest Wam znana, choć nazwa już może nie. Chodzi o **„reduty"**, czyli bale maskowe w stylu włoskim. Były powszechne wśród bardziej zamożnych obywateli. Na balach takich obowiązywały maski, a stroje choć wytworne były dowolne. Często zbierano podczas zabawy datki dla ubogich.

Historia wielopokoleniowej cukierni

Antoni Kazimierz Blikle założył swoją cukiernię 11 września 1869 roku, przy Nowym Świecie 35. Był wtedy młodym szwajcarskim cukiernikiem, którego rodzina mieszkała w Chełmie. Na początku była to jedna z wielu warszawskich cukierni, ale z czasem jej położenie w centrum miasta oraz wybitne wyroby cukiernicze zdobyły duże uznanie warszawiaków. Lata mijały, w międzyczasie Polska walczyła o wolność, był czas PRL-u, później nadszedł kapitalizm, a rodzinna firma przeżywa czas świetności od pięciu pokoleń.



tradycyjna kawiarnia i cukiernia założona w 1869 roku przez rodzinę Bliklów fot.: internet

Ostatni zwyczaj karnawałowy jaki Wam przedstawię to **tłusty czwartek** czyli ostatni czwartek przed Wielkim Postem. Tradycja ta wywodzi się z pogaństwa, tego dnia świętowano odejście zimy i nadejście wiosny. W tłusty czwartek ucztowano - objadano się tłustymi potrawami. Tradycja jedzenia pączków w ten dzień jest bardzo stara, ale przysmaki te w wersji słodkiej rozpowszechniły się w Polsce dopiero w XVI wieku.

Od 154 lat można je kupić w Warszawie przy ul. Nowy Świat 35 w rodzinnej firmie u Bliklego.



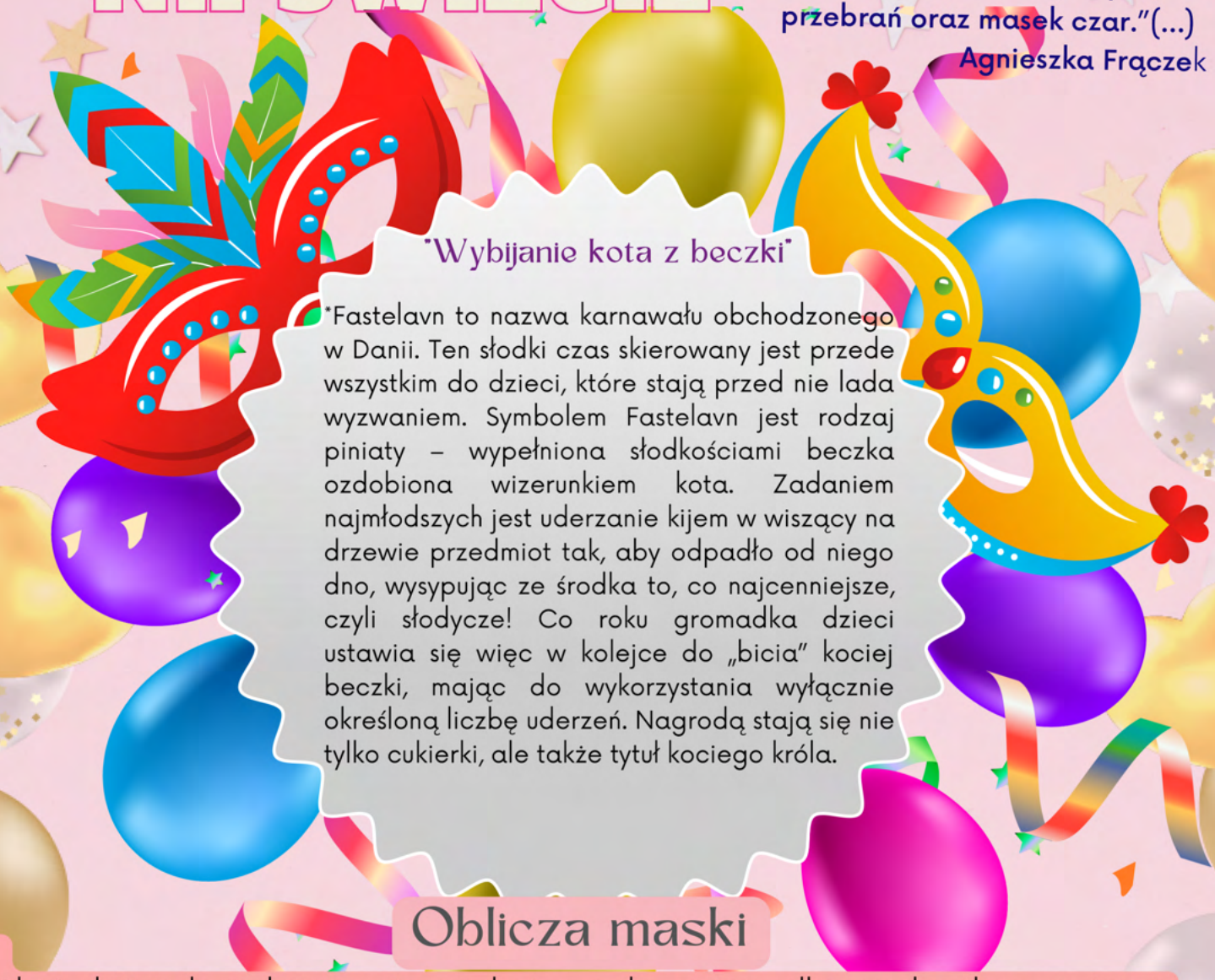
Jak już wcześniej wspomniałam, zwyczaje karnawałowe na przełomie lat ulegały różnym modyfikacjom. Różniły się też ze względu na region Polski czy status społeczny. Najważniejszą jednak tradycją karnawału, która bez względu na czasy i okoliczności przetrwała do dziś jest...

dobra zabawa.

Alicja Biernat V c

KARNAWAŁ NA ŚWIECIE

"Lubię bale"
(...)„Bo najbardziej w karnawale
lubię bale, lubię bale,
lubię pląsy barwnych par,
przebrań oraz masek czar."(...)
Agnieszka Frączek



"Wybijanie kota z beczki"

*Fastelavn to nazwa karnawału obchodzonego w Danii. Ten słodki czas skierowany jest przede wszystkim do dzieci, które stają przed nie lada wyzwaniem. Symbolem Fastelavn jest rodzaj piniaty – wypełniona słodkościami beczka ozdobiona wizerunkiem kota. Zadaniem najmłodszych jest uderzanie kijem w wiszący na drzewie przedmiot tak, aby odpadło od niego dno, wysypując ze środka to, co najcenniejsze, czyli słodycze! Co roku gromadka dzieci ustawia się więc w kolejce do „bicia" kociej beczki, mając do wykorzystania wyłącznie określoną liczbę uderzeń. Nagrodą stają się nie tylko cukierki, ale także tytuł kociego króla.

Oblicza maski

Choć dziś jednym kojarzy się prędzej z nurkowaniem albo maską tlenową, innym przychodzi na myśl raczej maska przeciw covidowa, a jeszcze inni znają bardziej maskę Guya Fawkesa albo film "Maska" z Jimem Carreyem niż maskę wenecką, to jednak maska znana jest w kulturze od zarania dziejów. Maska jako nakrycie twarzy lub głowy, wymodelowana w drewnie albo innym tworzywie, stylizowana jest zwykle na twarz ludzką, zwierzęcą lub postać fantastyczną, używana od dawien dawna w obrzędach magicznych i religijnych a także w teatrze. Od starożytności (przedstawienia na cześć boga Dionizosa zwane dionizjami) przez teatr dworski i komedię dell'arte aż do dziś (bardziej w formie malowania twarzy), choć zmieniały się jej funkcje i stylistyka. W czasie zabaw karnawałowych, zwanych właśnie od "maski" "maskaradami", używane są od średniowiecza. Maska pozwala na wiele - i to w tym tkwi siła jej popularności. Z jednej strony ukrywa, z drugiej pozwala na zachowanie tożsamości, choć daje równocześnie możliwość udawania kogoś innego.

Warto tu wspomnieć, że w ramach zabawy organizowano także konkurs na najlepsze przebranie. A poza tym królowały wszelkiej maści maski.

"Nie godziło się wchodzić na reduty z bronią, także bez maski, czyli larwy, na twarzy..." - pisał w XVIII wieku Jędrzej Kitowicz.

Ewa Samsel

Zima jak z bajki



Zima to moja ulubiona pora roku. W miejscowości, w której mieszkam, co roku jest mało śniegu. Zima przypomina wiosnę, ale rok 2022 bardzo mnie zaskoczył i to pozytywnie.

Pewnego grudniowego dnia, obudziło mnie piękne słońce. Podszedłem do okna i ujrzałem coś magicznego. Wszędzie było biało, a mój ogród wyglądał jak śnieżna kraina. Korony drzew pokrywał biały puch - prezentowały się cudnie. Postanowiłem szybko się ubrać, wyjść na dwór i podziwiać piękny biały krajobraz. Z tej radości rzuciłem się na śnieg, robiąc śnieżnego aniołka. Tak sobie leżałem i patrzyłem w bezchmurne niebo i marzyłem, marzyłem, by ta zima nigdy się nie skończyła.
Nagle dostałem śnieżką w twarz, oczywiście to był mój brat, który lubi robić psikusy. Zrobiliśmy bitwę na kule śnieżne. Do zabawy zaprosiliśmy tatę i mamę. Zabawa była świetna. A na koniec ulepiliśmy bałwana. Prezentował się wyśmienicie.

Dzień zleciał szybko a my cały czas z uśmiechami na twarzy. Mam nadzieję, że tyle śniegu i taka zima będzie już co roku, po prostu - zima jak z bajki.

Antek Fabianowicz V a



(...)
Auto nie działa, nogi się ślizgają
z buta na lekcje po dzwonku śmigają.
Akumulator w aucie padł,
na sankach trzeba gnać przez świat.
Niestety, polski mnie omija,
lecz zabawa się zaczyna.
Wracając na sankach, driftujemy,
jeśli się nie zabijemy.
Hot doga z żabki jemy,
jeśli śnieżką nie dostaniemy.
Filip Majkę w śnieg już wrzucił,
z sanek spadła raz i drugi. (...)
Rękawiczki przemoczone,
w palcach czucia mi brakuje,
w domu ogrzać by się pora.
Fajna była ta przygoda...



Z poezją na wesoło!



Zosia Burzycka
VI a

Jak powstaje śnieg?



Wielu ludzi na świecie uważa, że śnieg powstaje podczas resublimacji, czyli bezpośredniego zamienienia się pary wodnej w chmurze w lód, lecz moim zdaniem ten proces przebiega zupełnie inaczej.



Najpierw wielkie żelazne maszyny tną chmurę na mniejsze kawałki, które mają wielkość monety.



W drugiej kolejności małe krasnoludki przenoszą kawałki chmur na taśmę produkcyjną, gdzie tworzą małe płatki śniegu.



Następnie trafiają one do ogromnej zamrażarki, aby powstały zimne śnieżynki.







Potem chomiki wsypują zamrożone płatki śniegu do wielkiego sita, przez co nie są posklejane ze sobą.



Gdy ów proces się zakończy, wiewiórki rozsypują śnieg po całej ziemi przy pomocy pistoletów.



Moim zdaniem ta teoria jest prawdziwa, lecz nie udało mi się tego jeszcze udowodnić naukowo,

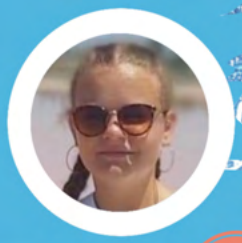




...ale mam nadzieję, że Was już przekonałem.

Szymon Kubicki Va

Jak powstaje śnieg?



Gdzieś w odległej krainie, daleko za niebem mieszkają małe kolorowe skrzaty. Wyglądem przypominają mieszankę smerfów oraz siedmiu krasnoludków Królewny Śnieżki. Mają one trudne zadanie. Każdego dnia muszą ciężko pracować, aby zimą dzieci mogły się cieszyć śniegiem, zabawą oraz klimatem Świąt.

1



Skrzaty mieszkają w dużej wiosce, otoczonej przez ogromne plantacje i łąki. Każdy ma swój domek, który zmienia kolor pod wpływem emocji jakie odczuwają, ale drzwi i okiennice zawsze są w barwie rodzinnej. Królewska rodzina ma białe. Każdego dnia Król wstaje wcześnie rano i razem z innymi idzie sadzić ziarenka, z których wyrosną śnieżne kwiatki. Muszą je zasiać na wszystkich polach, których jest mnóstwo. Gdy słońce zaczyna mocniej świecić, roślinki już powoli kiełkują, trwa to około jednego tygodnia. Przez następne miesiące podlewają je, latając na smokach i wyrywając chwasty (rys. 1) – to obowiązek małych dzieci. Kobiety w tym czasie przygotowują maszyny, które sypią śnieg podczas zimy, czyszcząc je i szykując chłodziarki. Po kilku miesiącach sadzonki przypominają już zimowe kwiatki, czyli mają małe białe śnieżynki na łodydze (rys. 2). Są one wymagającymi roślinami, trzeba je doglądać oraz utrzymywać dużą wilgotność gleby. Gdy osiągną już maksymalną wielkość, wszyscy z wioski uczestniczą w zbiorach.

2





3

Rysunki do opowiadania wykonała Justyna Zięba.



W ludzkim świecie nadchodzi grudzień, krasnoludki transportują płatki do chłodni i zaczynają je mrozić. Czasami przybierają inny kolor, wtedy są odrzucane do latających przyczep, które ciągną latające konie. Te kolorowe wykorzystywane są później do ozdabiania domów. Po zamrożeniu, gdy nadejdzie odpowiedni czas, maszyna zaczyna powoli je zrzucać na ziemię, aby dzieci mogły się bawić (rys. 3).
Po każdej zimie krasnoludki zaczynają od nowa. Skrzaty są takimi jakby rolnikami, tylko ich plonem są śnieżynki.

Agata Olszak VIII a



Zima z książką

- tytuły, po które warto sięgnąć

Za oknem śliczna, mroźna zima, a Ty siedzisz pod ciepłym miłym kocem z kubkiem gorącej herbaty z cytryną i miodem oraz z talerzem pełnym przepysznych ciastek własnej roboty. Wszystkie lekcje odrobione: matematyka, którą rozumiesz, zasady ortograficzne z jęz. polskiego utrwalone, budowa pantofelka z biologii opanowana, nowe wyrazy z jęz. angielskiego powtórzone.
Czy do szczęścia i pełni relaksu jeszcze Ci czegoś potrzeba? Tak... brakuje Ci jeszcze fascynującej książki, która przeniesie Cię w magiczny świat fantazji i wyobraźni.

",Tajemnica gwiazdkowego Puddingu' (opowiadanie) autorstwa Agaty Christie, idealny tytuł dla fanów kryminałów.
Opis: Młody książę przyjeżdża do Anglii, aby wziąć ślub. Przywozi ze sobą bezcenny rubin. Młody potentat poproszony przez narzeczoną daje jej go, by ta klejnot „przymierzyła". Kobieta wychodzi na chwilę, aby „ przypudrować nos" jednak nie wraca na kolację. Zrozpaczony mężczyzna zwraca się o pomoc do Herkulesa Poirot. Czy belgijski detektyw podejmie się próby odnalezienia złodziejki, czy Poirot' owi uda się rozwikłać zagadkę?
...Tego dowiesz się po przeczytaniu książki .
Kategoria wiekowa: 12+

"Zima muminków" - książka pisarki Tove Jansson to świetny przykład książki dla najmłodszego czytelnika.
Opis: Muminek budzi się w zimie, podczas gdy cała jego rodzina pogrążona jest w zimowym śnie. Zrozpaczony nie wie, co ze sobą zrobić.
Jak myślicie, czy bohaterowi uda się ponownie zasnąć, czy może będzie wolał przeżyć przygodę swojego życia i jako pierwszy troll nie prześpi całej zimy?
Kategoria wiekowa: 7+

"Opowieść wigilijna" - książka autorstwa Charlesa Dickensa.
Opis: W noc wigilijną w domu starego skąpca Scrooge'a dzieją się dziwne rzeczy. Zmarły współpracownik Jakub Marley ukazuje się starcowi, aby ostrzec go przed tym, co może zdarzyć się po śmierci, jeśli się nie zmieni.
Co musi się wydarzyć, aby bohater zmienił nastawienie do życia, a może nadal pozostanie tym samym znienawidzonym przez ludzi staruszkiem...
Kategoria wiekowa: 9+

Wyboru "zimowych" lektur dokonał dla Was Mikołaj Krajewski VII a

WYDARZENIE!!!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA KOLEJNĄ ODSŁONĘ SZKOLNEGO TEATRU RODZICA. PREMIERA SPEKTAKLU PT. "W ŻYCIU SIĘ NIE ŚNIŁO" ODBĘDZIE SIĘ 26 MARCA O GODZ. 11.30 W BŁOŃSKIM CENTRUM KULTURY. CAŁKOWITY DOCHÓD Z BILETÓW ZOSTANIE PRZEKAZANY NA LECZENIE WALCZĄCEJ Z NOWOTWOREM KASI KRZEMIŃSKIEJ – NAUCZYCIELKI, KTÓRA PRZEZ WIELE LAT PRACOWAŁA W NASZEJ SZKOLE.







"FIZYKA NA FOTOGRAFII"



Przed przerwą świąteczną uczniowie klas 7-8 otrzymali informację o możliwości wzięcia udziału w konkursie pt. „Fizyka na fotografii".

Konkurs polegał na sfotografowaniu samodzielnie wykonanego doświadczenia fizycznego i opisaniu go. Tuż po powrocie po świątecznej przerwie wpłynęły ostatnie prace konkursowe. Jak dowiedziałem się od organizatorki – pani Renaty Soprych, poziom konkursu był bardzo wysoki, wszyscy uczestnicy wykazali się pomysłowością oraz praktycznym podejściem do tematu.

Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy przygotowali prace, ale przede wszystkim pani Renacie za możliwość innowacyjnego uczenia się fizyki.

Laureaci konkursu:

I miejsce: Iga Skrzecz VIIIc

II miejsce: Marta Zaleska VIIa

III miejsce: Agata Olszak VIIIa

Uczestnicy konkursu:

Julia Wolska VIIa

Borys Sadowski VIIa

Zofia Antosik VIIIa

Marta Szymańska VIIIa

Weronika Soprych VIIIb

Tomasz Kamiński VIIIc

Serdecznie gratulujemy laureatom i uczestnikom konkursu!

Tomek Kamiński VIII c

PISARSKIE TALENTY UCZNIÓW KLAS I - III



Niespodziewany Gość

Działo się to w domu Ewy. Mama przygotowywała wigilijną kolację i układała serwis obiadowy na stole. Dziewczynka zauważyła o dwa miejsca więcej przy stole. Podeszła do mamy i pyta:
- Mamo, dlaczego jest siedem miejsc przy stole? Przecież nas jest tylko pięcioro!
- Ewo – mówi mama – w wigilię zawsze trzeba zostawić miejsce dla zabłąkanego wędrowcy.
- To taka tradycja – wtrąciła się babcia.
Nagle zadzwonił dzwonek.
Tata popatrzył na mamę i poszedł otworzyć drzwi. Nagle usłyszeli świąteczne powitania. To przyszły Pani Hong i jej córeczka Hoa! Pani Hong to sąsiadka Ewy i jej rodziny, która kilka lat temu, przyjechała z Wietnamu. Od czasu wprowadzenia się do bloku, w którym mieszka Ewa, prowadzi niewielką restaurację na sąsiedniej ulicy. Sąsiadka przyniosła ze sobą pudding. To jedna z potraw, którą je wiele osób na święta w Wietnamie. Potem wszyscy złożyli sobie życzenia i podzielili się opłatkiem, a następnie zasiedli do wieczerzy. Potrawy wszystkim smakowały i było bardzo wesoło. Potem tata zabrał dziewczynki na dwór, żeby wsypały do karmnika ziarna dla ptaszków.
Późnym wieczorem goście sobie poszli. To był niezapomniany czas dla wszystkich. Ewa podziękowała za cudowną niespodziankę. Postanowiła, że będzie co roku zostawiać dodatkowe nakrycie przy wigilijnym stole, a nawet dwa!

Wiktoria Kłak III b

Opowiem historię, która odbyła się w wigilijny wieczór Bożego Narodzenia. Ewa i jej rodzina obchodzili Święta u dziadków. Był to dla nich ważny czas. Właśnie trwały przygotowania do kolacji. Ewa wpadła do salonu. Ucieszyła się, że wszystko było prawie gotowe. Nie było tylko jednego. Choinki.
- Jeszcze jej nie ma?- zmartwiła się dziewczynka.
- Kogo? – zaciekawiła się babcia.
- Choinki! Miała tu być dawno temu. - westchnęła wnuczka.
- Dostawca miał ważne zebranie - znikąd pojawiła się mama - Będzie niedługo!- dodała.
- Ale musimy ją jeszcze ubrać - powiedziała Ewa.
- Ech... No tak- zmartwiła się babcia, która już przygotowała kolację.
- Kolacja!- krzyknął dziadek. Wszyscy zajęli miejsca.
- Zaraz, zaraz... - powiedziała Ewa.
- Co tam?- zdziwił się dziadek.
- Przecież tu jest dziewięć miejsc, a nas jest ośmioro! – zauważyła Ewa.
- Słuszne spostrzeżenie! Ale powinno być tyle nakryć. Podobno puste nakrycia są dla tych, którzy wędrują i zabłądzili lub dla tych, których z nami nie ma na tym świecie - wyjaśniła babcia.
- Aaa... nie wiedziałam.
Minęło trochę czasu. Rodzina zjadła już pierwszą potrawę. Było przyjemnie. Dzyyyń – rozległ się dzwonek u drzwi.
- Kto to może być o tej porze?- zdziwił się dziadek.
Był to zaśnieżony i całkiem zziębnięty dostawca choinek.
- Dzień dobry - powiedział dziadek.
- Dzień dobry - odparł dostawca.
- Strasznie dziś zimno - stwierdził dziadek - a jak tam pana Wigilia?
- A Wigilia...nie zdążyłem zjeść kolacji, bo miałem dziś wieczorem dużo pracy. Na szczęście to ostatnie zamówienie, ale i tak nie zdążę już...
- Może zjeść pan u nas. Zapraszam - zaproponował dziadek - oczywiście jeśli tylko pan chce.
-Zgadzam się. Tym mi pan nawet zapłaci - stwierdził dostawc, uśmiechając się. Rozebrał się i ruszył do salonu. Dziadek za nim.
W czasie kolacji opowiedział o sobie, o tym że nie ma żony, ani dzieci, i że ma na imię Marcin. Tata, mama, babcia i dziadek zaprzyjaźnili się z nim. Marcin postanowił zmienić pracę. Teraz nie będzie dostawcą choinek, tylko będzie pracował tam, gdzie tata, czyli w supermarkecie.
Wszyscy cieszyliśmy się z udanej Wigilii. Tym razem lepsze było spotkanie, niż prezenty.



Zosia Mordak III b

PISARSKIE TALENTY UCZNIÓW KLAS I - III

Moja przyszłość w zaczarowanej kuli

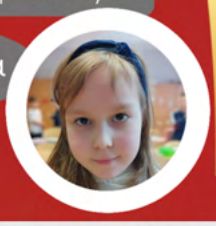


Było już późno. Za oknem, na czarnym niebie świeciły gwiazdy. Księżyc rzucał swój tajemniczy blask. Nie chciało mi się spać. Postanowiłam wstać i poszukać w swojej skrzyni z zabawkami mojego starego misia. Dostałam go na trzecie urodziny i zawsze pomagał mi zasnąć. Otworzyłam skrzynię i nagle na spodzie zobaczyłam, że coś świeci. Przesunęłam zabawki i ujrzałam kulę mojego brata. Nazywał ją ‚zaczarowaną kulą" choć dla mnie była zwykła. Potrząsnęłam nią i jej blask oślepił mnie. Pomału otworzyłam oczy i zobaczyłam, że nie jestem w domu. Byłam na plaży a obok mnie parę osób. W oddali zobaczyłam mamę, tatę i mojego brata, jak grają w piłkę. Podbiegłam do nich i zapytałam taty, jak się tu znaleźliśmy. Tata ze zdziwieniem spojrzał na mnie i powiedział, że przylecieliśmy samolotem. Byłam zaskoczona, a mama poprosiła, żebym odpoczęła w cieniu pod parasolem. Pewnie myślała, że za dużo czasu spędziłam na słońcu. Rozejrzałam się dookoła. To było piękne miejsce. Słońce mocno świeciło, wszyscy na plaży świetnie się bawili. Część osób pływała, niektórzy się opalali, a w restauracji przy plaży słychać było śmiechy ludzi. Każdy odpoczywał tak jak lubił. Ja też poczułam, że jest mi bardzo przyjemnie. Położyłam się na leżaku i patrzyłam w morze.

Nagle usłyszałam mojego brata, który krzyczał: Skąd masz moją zaczarowaną kulę? ... Wtedy otworzyłam oczy i zobaczyłam, że jestem w domu, w swoim łóżku, a w ręku trzymam misia i kulę brata. Zrozumiałam, że to był tylko sen, bardzo miły sen. Zaraz pobiegłam do mamy i opowiedziałam jej wszystko. Stwierdziłyśmy, że wspaniale byłoby mieć taką zaczarowaną kulę, która przenosi nas w ciekawe miejsca, choć na krótką chwilę . Mama powiedziała, że w przyszłe wakacje polecimy na taką wyspę z moich snów.



Natasza Barańska III a



Było już późno. Za oknem, na ciemnym niebie, świeciły gwiazdy. Księżyc rzucał swój tajemniczy blask. Nie chciało mi się spać. Przypomniałem sobie, że na strychu mam stare zabawki. Rozkładałem drabinę, gdy nagle zauważyłem, że w moim pokoju coś się rusza. Przetarłem oczy, ale nic się nie ruszało - to chyba ze zmęczenia. Kiedy wdrapałem się na strych, w wielkim pudle znalazłem przezroczystą kulę po moim chomiku. Zszedłem na dół i przetarłem ją z kurzu. Wtedy kula zaczęła świecić i stała się tak duża że mogłem do niej wejść. Kiedy już się znalazłem w środku, zacząłem biec. Nagle zobaczyłem, że mam na sobie mundur strażacki. Usłyszałem syreny, a jeden ze strażaków kazał mi wsiadać do wozu. Gdy dojechaliśmy na miejsce zdarzenia, zauważyłem wypadek. Właśnie tam musiałem pomóc. Ja miałem rozciąć drzwi nożycami, a dwóch innych pomagało mi. Wtedy przyjechała karetka pogotowia a my mogliśmy spokojnie wrócić do remizy. Zmęczony po akcji położyłem się spać. Nagle usłyszałem głos mamy: "Synku, chodź na śniadanie". Jedząc posiłek, cieszyłem się, że to tylko sen, bo do przyszłości jeszcze daleko.

Tomek Ziarno III a





Zszedłem na dół, aby napić się mleka. Nagle zauważyłem lądujący statek kosmiczny! Podszedłem do niego, był on srebrny i miał dużo kolorowych świateł. Po chwili wyszedł z niego kosmita. Błyskawicznie schowałem się za pudłem na tarasie. Kosmita przeskoczył przez płot do sąsiadów i zaczął oglądać ich samochód, a ja jak najprędzej wskoczyłem do jego statku i wystartowałem.

Widziałem kosmitę patrzącego na talerz, który przejąłem. Miałem plan, żeby podlecieć do księżyca i zawrócić, aby mieć pewność, że nikt mnie nie goni.

Gdy leciałem obok księżyca, mym oczom ukazał się wielki statek kosmiczny. Przyspieszyłem, bo z wielkiego statku wyleciały trzy małe i zaczęły strzelać. Nie wiedziałem, co robić. Po chwili zauważyłem drabinkę prowadzącą do działka. Włączyłem auto-pilot i wszedłem po drabince. Wskoczyłem na fotel, uruchomiłem lasery i zacząłem strzelać. Namierzyłem jedno ufo i ‚paf"- poleciało z dymem, a zielony człowieczek katapultował się. Po chwili drugi i trzeci też mieli zniszczone pojazdy, ale to nie był koniec. Z wielkiego statku kosmicznego wyleciał potężny, duży i uzbrojony statek. Okazało się, że nie mam już amunicji. Zacząłem szukać pistoletu laserowego i znalazłem jakiś guzik. Nacisnąłem go, aby zobaczyć , co robi. Wtedy z działka wystrzeliła rakieta. Trafiła w księżyc i zrobiła mały wybuch. Błyskawicznie odwróciłem działko, wycelowałem i wystrzeliłem rakietę. Po chwili statek przeciwnika spadał. Zszedłem z działka i wybrałem kurs na Ziemię. Nagle zapaliła mi się kontrolka awarii lewego silnika, więc musiałem się katapultować.

Gładko wylądowałem na Ziemi i szybko schowałem się do łóżka. Obudziłem się rano, ale ciągle się zastanawiam, czy to był sen, czy prawda...





Tymek Kamiński III a

Akcje Szkolnego Samorządu Uczniowskiego

Tuż przed Świętami przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego wraz z opiekunem - panią Basią Siedlecką złożyli Dyrekcji bożonarodzeniowe życzenia oraz podziękowali za udaną współpracę, pomoc i wsparcie w dotychczasowych działaniach.









W styczniu SU zorganizował akcję pomocową: "Cegiełka dla Pani Kasi", której celem była charytatywna zbiórka dla chorej na nowotwór Kasi Krzemińskiej, nauczycielki jęz. angielskiego, która przez wiele lat pracowała w naszej szkole. Zebrana suma: 5121,70 **zł**, nie dziwi nikogo, kto zna tę energiczną, zawsze uśmiechniętą osobę, która zdobywa swym optymizmem oraz radością serca wszystkich!

Kasiu, szybko wracaj do zdrowia :)









fot. Tomek Kamiński

"Dobro. Im więcej go dajesz tym więcej dostajesz"

Zimowe akcje Szkolnego Klubu Wolontariatu

Styczeń to czas, kiedy zima gości u nas na dobre, a odczuwają to nie tylko ludzie, ale też zwierzęta. Tym razem ruszamy na pomoc ptakom. Nasi wolontariusze rozpisali harmonogram, który wyznacza im dyżury dokarmiania gatunków, które zimują w Polsce. Bardzo dziękujemy pani **Renacie Soprych** za przygotowanie razem z uczniami kolorowych karmników. Na pochwałę zasługują też uczniowie z klasy VII b, którzy sami wykonali imponujący projekt. Są to: **Igor Szymański, Marcel Gajda, Adam Szypke, Szymon Sitarski.** Brawo chłopaki, mocno popieramy taki sposób spędzania czasu wolnego!





Jak co roku, tak i tym razem nie mogło nas zabraknąć podczas "koncertu" największej orkiestry w Polsce - chodzi oczywiście o WOŚP. Ta ogólnopolska akcja zrzesza tysiące wolontariuszy i sprawia, że ludzie otwierają swoje serca i hojnie wspierają przedsięwzięcie. W tym roku zbieraliśmy środki, które przeznaczone będą na walkę z sepsą, a udało się nam to dzięki zorganizowaniu i przeprowadzeniu kiermaszu. Zebrana kwota to: 2227 zł. To dotychczasowy rekord naszych zbiórek, co świadczy tylko o tym, że razem możemy wiele! Bardzo dziękujemy za wsparcie **pani Magdzie Kacalińskiej** w realizacji przedsięwzięcia oraz Rodzicom za pomoc w wypiekach.

fot. Tomek Kamiński

Z początkiem Nowego Roku przedłużyliśmy wolontariacką umowę z Biblioteką Publiczną Gminy Błonie. W ramach współpracy wolontariusze porządkują zbiory, zabezpieczają książki przed zniszczeniem, kodują je oraz wykonują inne przydzielone zadania. Bardzo dziękujemy **pani Lidii Nowakowskiej** za koordynowanie działań i nadzór nad pracą uczniów.



Robiąc rzeczy małe z wielką miłością...





Szkolny Klub Wolontariacki prowadzę drugi rok, a gdybym miała Wam opisać wszystkie swoje odczucia, emocje i wnioski, które towarzyszą mi w trakcie tej działalności, zajęłoby to wiele stron. Chciałabym natomiast podzielić się z Wami wrażeniami z dwóch ostatnich akcji: "Kocyk dla maluszka" i "Świąteczna Gwiazdka Dobroci", które wywarły na mnie ogromne wrażenie, podkreślę, że byłam osobą bezpośrednio docierającą do potrzebujących. Gdy wraz z panem dyrektorem Markiem Parafiniukiem i panią Basią Siedlecką dotarliśmy do Instytutu Onkologii w Warszawie, byliśmy zaskoczeni ogromną serdecznością i wdzięcznością, z jaką spotkaliśmy się ze strony pracowników szpitala. Pani psycholog i panie pielęgniarki zachwyciły się ilością darów, ale przede wszystkim zaangażowaniem i pomysłowością naszych uczniów. Po krótkiej rozmowie dowiedzieliśmy się, że mali pacjenci potrafią cieszyć się nawet z lizaka czy innego małego drobiazgu, bo to sprawia, że zapamiętują ten dzień w szpitalu jako inny - przyjemny, a nie trudny, przepełniony tylko bólem, strachem, igłami, kroplówkami.. Panie z radością w oczach już przy nas planowały, który kocyk do kogo trafi i jak dzieci zareagują na tak miłą niespodziankę, która ich spotka.

W okresie przedświątecznym złożyliśmy też wizytę w Środowiskowym Domu Samopomocy w Łubcu, który jest dziennym ośrodkiem wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi.

Wybraliśmy się tam, aby przekazać piękne prezenty, które zakupili dla pensjonariuszy nasi uczniowie. Ciepła atmosfera, rodzinny klimat panujący na miejscu i radość obdarowanych - to wszystko sprawiło, że łezka zakręciła się w oku i na chwilę odebrało nam głos ze wzruszenia. Nawet trudno sobie wyobrazić, jak tak małe, wydawałoby się dla nas "zwyczajne" rzeczy, mogą sprawić innym tyle szczęścia. Wszyscy pensjonariusze z wielką ciekawością i podekscytowaniem odbierali swoje "paczki" niecierpliwie zaglądając do kolorowych torebek, a głośne okrzyki zachwytu roznosiły się po całym budynku. Muszę nadmienić, że nie tylko prezenty sprawiły im wielką radość tego dnia, ale również nasza obecność wzbudziła niezwykłą serdeczność oraz gościnność ze strony gospodarzy. Wiele osób choć na chwilę chciało porozmawiać, prosiło o wspólną fotografię, częstowało własnoręcznymi wypiekami. Czuliśmy się tam nadzwyczaj miło i dobrze, aż trudno było odjeżdżać...

Bardzo szczerze opisałam swoje odczucia, więc mam nadzieję, że mogliście poczuć wartość, jaką niesie pomaganie innym. Już od dawna wiedziałam, że dawanie jest dużo przyjemniejsze niż otrzymywanie, ale nie wyobrażałam sobie, że drobna pomoc może być aż tak cenna i potrzebna. Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy angażują się w akcje charytatywne, bo jest to nasz wspólny sukces, a jego miarą są uśmiechy, wdzięczność i radość innych. Popatrzcie sami na zdjęcia...

Ewelina Wasiota





fot. Hania Warmuz

"Dziecko małe, lekkie, mniej go jest. Musimy się pochylić, zniżyć ku niemu"

Janusz Korczak













źródło: facebook szpitala



WYWIAD Z ŁYŻWIARKĄ: WIKTORIĄ OGRYZEK

Wiktoria Ogryzek (ps. trocheinna) to utalentowana 19 latka ze Świdnicy, jeżdżąca na łyżwach figurowych i znana tiktokerka, która ma ponad 159 tys. obserwacji. Wiktoria imponuje mi swoją pasją, którą prezentuje w ciekawy sposób, co zainspirowało mnie do nawiązania z nią znajomości, poznania jej bliżej i przeprowadzenia wywiadu:

Od ilu lat zaczęłaś jeździć na łyżwach?

- Zaczęłam jeździć na łyżwach od 15 roku życia, a zaczęło się od jazdy na wrotkach w 2017 ; po roku przestawiłam się na rolki figurowe.

Co skłoniło Cię do nauki jazdy figurowej na łyżwach i jak to wyglądało?

- Kilka lat temu oglądałam serial pt. „Say Luna", który był bardzo popularny w tamtym czasie. Istotne jest to, że nigdy nie lubiłam rolek i ich wyglądu. W „Say Lunie" zobaczyłam wrotki, które bardzo spodobały mi się wizualnie do tego stopnia, że stwierdziłam, że je kupię i spróbuję w nich swoich sił. Wtedy oglądałam też różne filmy i tik toki o tej tematyce, co mnie jeszcze bardziej motywowało. Później chciałam kupić wrotki figurowe, ale zostałam oszukana przez sprzedawcę w internecie i nie udało mi się ich zakupić . Zamiast tego postawiłam na rolki figurowe.

Jakie miałabyś rady dla osoby początkującej w tej dziedzinie sportu?

-Przede wszystkim, jeśli ktoś ma taką możliwość, to ważny jest zakup profesjonalnego sprzętu, nawet tego najtańszego, aby mieć stabilność i nie zrobić sobie krzywdy, gdyż but powinien być sztywny. Proponuję też znaleźć jakiś klub, gdzie będzie można korzystać z instruktażu trenerskiego. Można też oczywiście próbować samemu nauki, ale to już trudniejsza droga.

A **jak to u Ciebie wyglądało?**

- Swą naukę zaczynałam sama, ale w późniejszym etapie, gdy trafiłam do trenerki, a potem do klubu, musiałam oduczyć się wielu błędów, które popełniałam wcześniej, więc według mnie, lepiej zapisać się na profesjonalne zajęcia. Ja nie miałam takiej możliwości w tamtym momencie.

Skąd miałaś pieniądze na zakup łyżew i rolek?

- Zbierałam. Jestem bardzo oszczędną osobą i jakoś tak udało się: z urodzin, z dnia dziecka... Największym problemem była namowa rodziców, gdyż nie chcieli wyrazić zgody na zakup tak drogiego sprzętu. Myśleli, że niedługo to mi się znudzi. Mówili mi też, że „po co ci takie drogie łyżwy, skoro można kupić tańszy zamiennik", którego nie było na rynku. Po jakimś czasie wyrazili zgodę.

Czy masz jakieś inne zainteresowania oprócz łyżwiarstwa?

- Tak, od dziecka interesuję się rysowaniem. Podobało mi się to do tego stopnia, że kupiłam sobie nawet profesjonalne kredki i spędzałam każdą wolną chwilę na rysowaniu - kiedyś najwięcej kucyków Pony, teraz już bardziej martwą naturę. Niestety, robię to coraz rzadziej.

Czy żałujesz, że zrezygnowałaś z rysowania?

- Tak, ale uważam, że poświęciłam to zainteresowanie na coś, co sprawia mi inny rodzaj radości. Obecna pasja nadała mojemu życiu sens. Gdy miałam problemy psychiczne, to łyżwy pomagały mi w radzeniu sobie z problemem i z nimi wiążę przyszłość.

Co powiedziałabyś „młodszej Wiktorii"?

- Jest to trudne pytanie. Myślę, że powiedziałabym sobie, aby nie porównywać się do innych, bo to nie ma sensu i najważniejsze jest to, żebym jeździła dla przyjemności, a nie dla zawodów.

WIKTORIA OGRYZEK TO POPULARNA NA TIK TOKU INFLUENCERKA I ŁYŻWIARKA





źródło: internet

Brałaś udział w jakichś zawodach?

- Nie, nie brałam, chociaż miałam wziąć w 2020 r, ale przez presję zrezygnowałam z nich. W tamtym okresie jazda nie sprawiała mi przyjemności i nic nie chciało mi wychodzić. Dopiero później, gdy zmieniłam nastawienie i zdałam sobie sprawę, że zawody nie są najważniejsze i to mnie nie definiuje. Spokojnie weszłam na lód i bez zbędnych oczekiwań stwierdziłam, że potrafię czerpać radość z treningów, a na zawody przyjdzie jeszcze czas.

Czy kiedykolwiek bałaś się panicznie, że coś Ci nie wyjdzie, a inni cię np. wyśmieją?

- Ja ogólnie nie byłam lubiana w szkole podstawowej, w gimnazjum zresztą też, miałam wtedy zaledwie parę osób, z którymi się dogadywałam. Zaczynając jeździć, nie patrzyłam na opinię innych. Nie raz, gdy jeździłam po ulicy na wrotkach, czy potem na rolkach, nawet jeśli mi to wychodziło, ludzie się ze mnie śmiali, nie traktowali mojej pasji poważnie, co spowodowało, że uodporniłam się i przestałam się tym przejmować. Ja sama śmieję się, jak się przewrócę i lubię ten dystans do siebie. A na opinię innych nie ma co patrzeć, bo oni czasem nie rozumieją i próbują ściągać nas w dół. Pamiętam, jak moja kuzynka, gdy powiedziałam jej, że chcę zacząć jeździć na łyżwach figurowych, wyśmiała mnie i stwierdziła, że się „prędzej zabiję o te łyżwy". Dobrze, że nie wzięłam sobie tego do serca i kontynuuję rozwijanie swojej pasji.

Dziękuję Ci za poświęcony czas i za zgodę na przeprowadzenie wywiadu. Twoje zainteresowanie jest mało popularne, ale Ty tak ciekawie opowiedziałaś nam o łyżwiarstwie figurowym, że może to zainspirować niektóre osoby do rozpoczęcia przygody z tym sportem. Imponujesz niezwykłym uporem oraz wytrwałością w osiąganiu celów, ale też jesteś przebojową charyzmatyczną dziewczyną, co można zauważyć na Twoich filmikach, dlatego zachęcam wszystkich do obserwacji ich na tik toku.

Wywiad przeprowadziła Zosia Antosik VIII a

NOWOROCZNE POSTANOWIENIA

Nowy Rok to okazja, aby wprowadzić pewne pozytywne zmiany do swojego życia. Noworoczne postanowienia to dla niektórych duża frajda – sposób na zorganizowanie swojego czasu, samodoskonalenie i realizowanie marzeń. Dla innych z kolei może to być coroczna udręka, zwłaszcza gdy chodzi o zmuszanie się do nieprzyjemnych czynności, dlatego pamiętajmy, aby nasze założenia wiązały się z pozytywnymi emocjami i były możliwe do realizacji, a nie wymagały od nas zbyt wiele. **Powodzenia!**

Z badań wynika, że 37,5 % uczniów klas IV-VIII zadeklarowało wprowadzić pozytywne zmiany w swoim życiu

Jakie są Wasze noworoczne zamierzenia? W tym celu przeprowadziliśmy sondaż, a wynikami dzielimy się ze wszystkimi. Poczytajcie!

W trosce o innych chcecie:
- zadbać o to, aby pamiętać o pozdrawianiu nauczycieli i innych dorosłych słowami "Dzień dobry" - 48 % odp.
- dbać o porządek wokół siebie - 40% odp.

W zakresie dbałości o zdrowie planujecie:
- spać 8-9 godzin na dobę - 60 % odp.
- ograniczyć słodycze - 48% odp.

Troszcząc się o siebie chcecie:
- rozwijać swoje zdolności i umiejętności np. uczyć się dodatkowego języka obcego - 68 % odp.
- dbać bardziej o swój wygląd - 48 % odp.

Chcąc żyć aktywnie zamierzacie:
- systematycznie ćwiczyć - 64 % odp.
- częściej wychodzić na spacer np. z psem - 40 % odp.
- zacząć trenować jakąś dyscyplinę sportu - 32 % odp.

SKOKI NARCIARSKI – TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI

Turniej Czterech Skoczni to cykliczne wydarzenie w skokach narciarskich organizowane co roku na przełomie grudnia i stycznia na obiektach w Niemczech i Austrii.
Pierwszy TCS odbył się w 1953 r., jednak pomysł zorganizowania noworocznego turnieju narodził się już w 1921 r., kiedy to wybudowano skocznię w Garmisch-Partenkirchen (dzisiejszy obiekt znajduje się w jej miejscu). W 1951 r. władze klubu narciarskiego w Innsbrucku zorganizowały zawody „Skispringen am Bergisel." Wydarzenie wzbudziło wielkie zainteresowanie: pod skocznią zgromadziło się wtedy aż 25 tysięcy widzów. Organizatorzy, przewidując, że w przyszłości turniej może stać się wielkim sukcesem, skontaktowali się z niemieckimi działaczami. W 1952 r. w Ga - Pa doszło do podpisania umowy, a pierwsza edycja ruszyła mniej niż pół roku później.
Co ciekawe, Turniej Czterech Skoczni ma bogatszą tradycję niż Puchar Świata w skokach narciarskich, gdyż ten ruszył ponad 26 lat później.



źródło: internet

Zwycięzcą tegorocznej - 71 edycji - został triumfator Pucharu Świata w sezonie 2020/2021 - Halvor Egner Granerud, który ustanowił też nowy rekord turniejowy - 1191,2 punktu. Drugie miejsce w turnieju zajął Dawid Kubacki, a podium uzupełnił Słoweniec - Anže Lanišek. W czołowej dziesiątce cyklu znaleźli się również Piotr Żyła oraz Kamil Stoch (kolejno 4 i 5 miejsce)

Ania Zaleska VIII a i Marta Zaleska VII a



CO SŁYCHAĆ U NASZYCH ABSOLWENTÓW?



fot. Ola Kiewicz



Iga Mielcarz - przewodnicząca SU w roku 2021/22

Czy jesteś zadowolona z wyboru swojej szkoły ?
Oczywiście, że tak. Jestem mile zaskoczona niektórymi przedmiotami oraz tym, jak dobrze "pasuje do mnie moja klasa", ponadto zostałam przewodniczącą klasy i stylistów oraz sekretarzem szkoły.

Czy jesteś zadowolona z wyników egzaminu ósmoklasisty czy wolałabyś teraz, aby wtedy nad czymś więcej popracować?
Z początku byłam bardzo niezadowolona z tego jak mi poszło, a szczególnie z egzaminu z języka polskiego, lecz z biegiem czasu doceniłam swój wynik i zauważyłam, iż nie zmieniło to moich planów. Mimo to wciąż bardzo żałuję tego że nie powtórzyłam sobie lektur i słówek z języka polskiego. To też radzę przyszłym zdającym egzamin: powtórzcie słówka i lektury!

Czy utrzymujesz kontakty z kolegami z podstawówki?
Jak najbardziej! Mamy swoją kilkuosobową grupkę , z którą spotykam się jak tylko mogę. W technikum poznałam wiele wspaniałych osób, ale nie mogę zapomnieć o tych, z którymi spędziłam tyle lat swojego życia.

Czy jest Ci trudniej ucząc się w technikum ?
Zdecydowanie nie, mimo tego, że bardzo lubię moich nauczycieli z podstawówki, to czuję, że w technikum idzie mi o wiele lepiej nie tylko pod względem ocen, ale też pod względem takim, że więcej wiedzy praktycznej "wynoszę" z lekcji. Nie zaprzeczam jednak, że zdarza się zebrać parę gorszych stopni.

Czy wybierając tą szkołę wiedziałaś już, że chcesz wybrać zawód w tym kierunku?
Szczerze? Wybrałam tę szkołę przez przypadek a dokładniej dlatego, że bardzo spodobała mi się jej nazwa; jest coś z fryzjerstwem, coś z szyciem, coś z materiałami... więc po prostu wydawała mi się ciekawa. To Zespół Szkół Odzieżowych, Fryzjerskich i Kosmetycznych w Warszawie. Uczę się na kierunku technik stylista. A jaki zawód wybiorę w przyszłości? Tego nie wiem, ale myślę, że z biegiem czasu samo mi to przyjdzie.

Gdy skończysz technikum, będziesz chciała iść na studia czy zająć się od razu pracą?
Jedyne czego na razie jestem pewna. to tego, że chcę studiować, ale jeszcze nie wiem co i gdzie.

Czy tęsknisz za naszą szkołą?
Bardzo!!! Najbardziej za moją klasą, ale czasami chciałabym mieć np. lekcje z dawnymi nauczycielami.

Czy męczą Cię dojazdy do szkoły?
Oczywiście. Dojeżdżam pociągiem, więc problematyczne jest to, gdy zmieniają się godziny odjazdu i muszę czekać np. półtorej godziny po lekcjach, dlatego też często muszę się zwalniać z ostatnich lekcji , przez co trochę tracę.

Dziękujemy Ci za podzielenie się z nami swoimi wrażeniami związanymi z technikum, radami i przemyśleniami.
Życzymy Ci samych sukcesów, spełniaj marzenia. My zawsze będziemy Cię pamiętać jako osobę pełna energii, radości i werwy. Taka pozostań zawsze.



Pamiętacie ten czarujący uśmiech?
To właśnie cała Iga...

Wywiad przeprowadziły:
Miriam Wachowiak, Hanna Warmuz VIII c

CO SŁYCHAĆ U NASZYCH ABSOLWENTÓW?





Laura to świetna siatkarka, uzdolniona artystka, ambitna i wszechstronna uczennica, na pewno słyszeliście o niej w bieniewickiej szkole :)

Laura Adamska - redaktor naczelna szkolnej gazetki w roku 2021/22

Do jakiej szkoły teraz uczęszczasz?
Cześć, uczęszczam do Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych nr 1 w Warszawie

Jaki kierunek wybrałaś i dlaczego?
Kierunkiem, który wybrałam jest technik mechatronik z rozszerzeniem matematyki i fizyki. Zdecydowałam się na ten kierunek, ponieważ daje on wspaniałe perspektywy na przyszłość, oraz wykorzystuje przedmioty, których nauka przychodzi mi z łatwością.

Opowiedz, jakich nowych przedmiotów uczysz się na tym kierunku?
Z racji, że moim wyborem jest kierunek techniczny, przedmioty zawodowe są podzielone na moduły. W klasie pierwszej uczę się jedynie pięciu z nich. Są to: wykonywanie dokumentacji technicznej, wytwarzanie, montaż i konserwacja urządzeń mechanicznych, elektrotechnika, język angielski zawodowy oraz BHP.



Przedmioty, o których wspomniałaś brzmią męsko. Czy dużo dziewczyn podejmuje naukę?
Zdecydowana większość mojej, jak i innych starszych klas, stanowią chłopcy. W naszej klasie są jedynie 4 dziewczyny. Chociaż nie mam żadnej koleżanki, która wyrażałaby negatywną opinię na temat swojego wyboru.

Jaki jest twój ulubiony przedmiot zawodowy i dlaczego?
Jest to elektrotechnika. Lekcje z tego przedmiotu polegają na poznawaniu wszelkich praw, a następnie wdrażaniu ich w życie, poprzez budowanie (na razie składających się z podstawowych elementów) obwodów oraz wielokrotnym obliczaniu i rozwiązywaniu zadań.

Z którego przedmiotu nauczyciel zaskarbił twoją sympatię?
Myślę, że jest to nauczyciel materiałoznawstwa. Jest to wykładowca z dużym doświadczeniem życiowym oraz zawodowym, który pomimo podeszłego wieku i wysokich wymagań, potrafi poprowadzić lekcje w sposób humorystyczny, przemawiając do nas uczniów.

Jak czujesz się w nowym środowisku?
Pomimo tego, że można by je określić dosyć specyficznym, z racji na przeważającą ilość przedstawicieli płci męskiej, jestem bardzo zadowolona z klasy, na którą trafiłam. Starsi koledzy i nauczyciele pomogli nam przejść najtrudniejszy okres pierwszego miesiąca szkoły.

Jak wspominasz swoją poprzednią szkołę?
Przede wszystkim chcę podkreślić, że tęsknię za starą szkołą. Bardzo dobrze wspominam ciekawe lekcje z jęz. angielskiego, z których zawsze dało się wynieść wiele wiedzy oraz niesamowicie rozwijające lekcje fizyki, które dały mi wspaniałe podstawy. Chciałabym też pozdrowić moją wychowawczynię, p. Ewelinę Wasiotę :)

Czy chciałabyś podzielić się z nami swoimi doświadczeniami i sugestiami w kwestii egzaminu 8-klasisty i wyboru szkoły średniej?
Chciałbym podkreślić, że najważniejsza jest systematyczność, która pozwala mniej stresować się bezpośrednio przed egzaminami, do których ćwiczenia najlepiej wykonywać już od samego początku. Co do wyboru szkoły oraz profilu - przed dokonaniem go warto zastanowić się, czy nauka przedmiotu, który chcemy rozszerzyć sprawia nam przyjemność i satysfakcję. Z perspektywy absolwenta szkoły podstawowej, chcę też zauważyć, że praca nauczycieli uznawanych za tzw. piły, zawsze jest najbardziej doceniana, ponieważ daje lepszy start w nowej szkole. :)

Dziękuję za udzielenie wywiadu
Również dziękuję. Życzę wszystkim ósmoklasistom pomyślności na egzaminie, dobrych wyborów oraz hucznego balu.

Wywiad przeprowadziła Lena Adamska VIII b

CO SŁYCHAĆ U NASZYCH ABSOLWENTÓW?





Wojtek Godzina - zawsze uśmiechnięty kolega i uzdolniony sportowiec , z dużym dystansem do siebie

Jaką szkołę wybrałeś i jak się w niej czujesz?

Wybrałem Technikum nr 8 im. Jana Karskiego w Warszawie. Jest bardzo dobrze, jedynym problemem są dojazdy. Często pociągi spóźniają się, przez co nie dojeżdżam na czas. W poprzedniej szkole nie miałem takiego problemu, ponieważ mogłem korzystać z podwózki rodziców, a teraz nie mam takiej możliwości. Czasem nawet spóźniam się przez to do szkoły. Jednak jak jadę, to mam trochę czasu dla siebie, mogę się pouczyć albo pooglądać coś w telefonie. Jestem zadowolony, że wybrałem akurat tą szkołę.

Za czym tęsknisz ze starej szkoły?

Najbardziej za przyjaciółmi z poprzedniej szkoły. Bardzo mi ich brakuje, z niektórymi nadal utrzymuję kontakt, ale z wieloma osobami niestety nie. Brakuje mi również nauczycieli, którzy pomagali w nauce przez te wszystkie lata. Dzięki nim jestem właśnie w tej szkole. Chciałbym jeszcze uczestniczyć w obozie narciarskim, lecz już nie mogę. Obozy zawsze były dla mnie świetnym doświadczeniem, a teraz nawet nie mam wycieczek.

Jak sobie radzisz z nauką?

Jest trudniej niż w 8 klasie. Nauczyciele są mili, ale wymagający, jednak nadal staram się utrzymać swój poziom. Muszę uczyć się dużo więcej. Prac domowych jest mniej, ale i tak nie jest łatwo, lecz można zawsze wygospodarować trochę wolnego czasu na spacer czy spotkania. Największy problem sprawia mi matematyka, która w szkole podstawowej była dużo łatwiejsza.

W której szkole czujesz się lepiej?

W obu szkołach czuję się dobrze, ale obecnie nie jestem w stanie określić, w której mi się bardziej podoba. Każda szkoła ma swoje plusy i minusy, ale w obu jest zdecydowanie więcej plusów.

fot. Kajtek Godzina



Wojtek bawił nas poczuciem humoru i zachwycał sportowym talentem

Wywiad przeprowadził Kajtek Godzina VIII b

AKCJA CHARYTATYWNA

Nasza szkoła **przyłączyła się do akcji** " KUP PAN SZCZOTKĘ" organizowanej przez Fundację Pomocy Humanitarnej REDEMPTORIS MISSIO, która pomaga dzieciom w najbiedniejszych krajach Afryki.

Zbieramy szczoteczki i pasty do zębów, które zostaną zabrane przez misjonarzy do ośrodków misyjnych w Afryce.

Uczniowie proszeni są o przynoszenie szczoteczek i past **do końca stycznia 2023 r.** do sali nr 28.

Osobą, która zorganizowała i propaguje akcję jest pani **Magdalena Matela,** a wszyscy popieramy gorąco tak szlachetne inicjatywy!!!

Zmieńmy dzieciom z Afryki życie na lepsze!



PRZYRODA POD LUPĄ

Jeśli myślicie, że tu pojawi się artykuł o polarnych zimowych zwierzętach to błąd. Tym razem, dla zmiany klimatu, przeniesiemy Was do gorącej słonecznej Australii, bo właśnie tam żyje moloch straszliwy. Brzmi groźnie?

To poznajcie go bliżej!



W środkowej i zachodniej części Australii zamieszkuje moloch straszliwy. Ten mały, bo 20 centymetrowy gad żyje od 15 do nawet 20 lat.

Jaszczurka jest dosyć wolna, to przez jej sztywny, kolczasty pancerz. Samice molochów straszliwych są większe, a pancerze mają jaśniejsze niż samce. Ubarwienie tych niesamowitych zwierząt zmienia się w zależności od pory dnia. Kiedy jest ciepło, na ich ciele dominują żółcie i czerwienie, a gdy chłodniej - pancerze przybierają szare i zielone barwy. Na koniec dodam, że składają one od 3 do 10 jaj.





źródło: internet

Alicja Biernat V c

Ciekawostka:

Moloch straszliwy ma... dwie głowy. Oczywiście tylko jedna jest prawdziwa a druga to tylko „atrapa". Podczas ataku innego zwierzęcia moloch chowa prawdziwą głowę i tym sposobem myli przeciwnika. Na dodatek ta jaszczurka umie także nadąć swoje ciało w taki sposób, aby drapieżnik miał problem z połknięciem jej.





Happy Scary Halloween

CHAPTER 3

Maja zniknęła po chwili za półkami sklepu. Kamil miał złe przeczucia, ale je zignorował. Pomyślał, że pewnie niepotrzebnie się martwi.

Tymczasem dziewczyna szła na zaplecze w stronę schowka. Majka otworzyła drzwi, zniknęła z pola widzenia chłopakowi i...

wróciła po 5 minutach nieobecności. Zaczęli iść dalej. Nagle Kamil, spoglądając na koleżankę, zobaczył dziwny blask w jej oczach - ten sam był w oczach Bartka... Zdenerwowany nie wiedział co zrobić, aby próba ucieczki nie wyglądała podejrzanie. Musiał opanować się, więc powiedział w miarę spokojnym głosem, że pójdzie rozejrzeć się gdzie indziej. Maja mruknęła coś tylko w odpowiedzi. Kiedy chłopak znalazł się poza zasięgiem jej wzroku, pobiegł zebrać resztę przyjaciół i zaciągnął ich w najbardziej dyskretne miejsce, jakie znalazł.

-Maja też jest zoombi! - oznajmił zdyszany.

-JAK TO?! – wykrzyknęli wszyscy.

Opowiedział im, co się stało, zaczęli szybko myśleć nad planem powrotu Kamila do Mai tak, aby nie wzbudzić w niej podejrzeń sugerujących, że odkryli jej tajemnicę.

To be continued ...

Zosia Burzycka VI a





RELACJA Z FILMU



19 grudnia, pod opieką naszych Wychowawców, klasy VIII a i VIII c wybrały się do „Nowej Stacji" w Pruszkowie na film „ Avatar 2: Istota wody" w reżyserii Jamesa Camerona znanego również z filmowego hitu – „Titanica".

Akcja filmu rozgrywa się kilkanaście lat po wydarzeniach z pierwszej części kultowej produkcji. Jack i Neytiri doczekali się czwórki dzieci. Po walce o planetę zostały już tylko wspomnienia i wraki samolotów. Jednak spokój nie może trwać wiecznie. Kłopoty zwiastuje pojawienie się kolonizatorów, którzy wydają się lepiej wyszkoleni i bardziej zmotywowani.

Wobec takich wydarzeń Jake postanawia uciekać wraz z rodziną na inną część Pandory. Jest on świadomy, że armia na czele z generałem Milesem Quaritchem nie podda się, dopóki ktokolwiek z rodu Sullych wciąż żyje. Podjęcie ewakuacji do oceanicznej krainy Metkayina pozwala poszczególnym członkom rodziny zaznać odpoczynku oraz chwili wytchnienia. Kiri odkrywa w sobie zdolności komunikacji z wodą, a Lo'ak i Neteyam wezmą udział w kłótni z synami Tonowariego - wodza wodnej krainy. Niedługo potem Kiri podczas próby połączenia się z drzewem dusz dostaje ataku epilepsji.

Czy generałowi kolonizantów uda się wytropić rodzinę Sullych? Jaką rolę odegra Payakan - odrzucony przez grupę tulkun? Co stanie się z rodziną? – tego wszystkiego dowiecie się po obejrzeniu filmu.

Moim zdaniem film, choć bogaty w efekty specjalne, które robią duże wrażenie na widzach, jest zbyt długi i wymaga koncentracji, aby nie zgubić się w wielości wątków.

Anna Zaleska VIII a





Rysunki do tekstu relacji wykonała
Natalia Lipowska VII b

Zakochani w poezji...

Róża

Różyczko moja różyczko piękna
jak paproć wiecznie zielona
tęsknię za tobą bardzo, lecz wrócić
nie mogę,
bo wiem, że gdy znów będę
przemienisz się w coś o wiele
gorszego niż strach.
Moja różyczko pomóż mi proszę,
na co paprotka powiedziała:
pomogę, ale nie ta pora.

Elena Panczew IV a



Królewicz

Mój królewiczu z bajki pisany,
gdziekolwiek jesteś ,
na jakim krańcu świata jesteś,
napiszę do Ciebie teraz ten wiersz.
Jesteś dla mnie jak rodzina:
kochany miły, pomocny.
I chociaż rodziną nie jesteś - wszyscy Cię
kochamy,
lecz nie możemy Cię dotknąć,
bo miłość się czuje, a nie dotyka.

Elena Panczew IV a

Mrozem Malowane

Zima to czas nastrojowy,
pełen wrażeń i kreatywności.
Nie może w nim zabraknąć naturalności,
o tej porze roku wraz ze śniegiem i
białością dookoła. Wita nas również
skrobaczka i szron na samochodach.
Dzieci bawią się w najlepsze kiedy to lód
na szybie tworzy obrazy najróżniejsze.
Kwiaty, ludzie, zwierzęta - to wszystko
jest już malowane na okienkach. O 7.00
rano przebudzam się, a za oknem już
śnieg przywitał mnie. Bałwan w ogrodzie
już tylko czeka aż zostanie przeobrażony
w człowieka.
Śniegu jest już coraz mniej, lecę
do niego, bo stopi się.

Martyna Czarkowska
VI a



Stopnie prawd

Są prawdy, które mędrzec
wszystkim ludziom mówi.
Są takie, które szepce
swemu narodowi;
Są takie, które zwierza
przyjaciołom domu;
Są takie, których odkryć nie
może nikomu.

Adam Mickiewicz





EKOLOGIA NA CO DZIEŃ

Zero waste

Na pytanie: Czy człowiek poradziłby sobie bez przyrody? Odpowiedź brzmi – nie, ponieważ z przyrody czerpiemy surowce do budowy domów, produkcji ubrań. Dzięki naturze pozyskujemy wodę, pożywienie, energię... Odwróćmy pytanie: Czy przyroda poradzi sobie bez człowieka? - Oczywiście tak. Pamiętajmy, że na naszej Planecie, największym niszczycielem przyrody jest człowiek. Często nie szanuje miejsca, w którym żyje, czego dowodem są m.in. zanieczyszczone zbiorniki wodne, gleba, powietrze.

Bardzo dużym problemem jest zalegający wszędzie plastik, czyli tworzywo sztuczne wszechobecne w codziennym życiu. Prognozuje się, że w 2050 r. masa plastikowych odpadów w oceanach przewyższy łączną masę pływających w nich ryb.

Zero Waste to zapoczątkowana w latach 70 XX wieku idea, o dosłownym znaczeniu „ zero marnowania". Jako pierwszy pojęcie wprowadził amerykański chemik Paul Palmer, które następnie rozbudowała Bea Johnson - amerykańska działaczka na rzecz ochrony środowiska. W Polsce ruch „Zero Waste" oficjalnie działa od września 2017 roku. Zamiarem wprowadzenia tej koncepcji na świecie, jest promowanie ograniczania wytwarzania tworzyw sztucznych o długim czasie rozkładu.

Myślą przewodnią idei jest ograniczenie lub całkowite wyeliminowanie, zbędnego sztucznego materiału z naszego życia. Powyższa koncepcja opiera się na określonych zasadach, tzw. 5R:

1. Refuse (Odmawiaj) – odmawiaj produktów, które są problematyczne przy przetworzeniu, czy ponownym użyciu. Niesprzedawanie się jakiegoś produktu spowoduje u sprzedawcy ograniczenie jego wytwarzania.
2. Reduce (Unikaj, Ogranicz) – zmniejsz ilość produkowanych odpadów.
3. Reuse (Użyj ponownie) – ponownie wykorzystaj posiadany wyrób. Jeżeli nie może on spełnić dawnej funkcji, spróbuj zmienić go w coś innego.
4. Recycle (Utylizuj, Recyklinguj) – gdy znajdujemy się w sytuacji, że dany artykuł jest nam niezbędny, a jego przetworzenie niemożliwe, odpady z niego powstałe należy umieścić w odpowiednich pojemnikach. Taki proces nazywamy segregacją, recyklingiem.
5. Rot (Kompostuj) – odpady, które ulegają rozkładowi, są bardzo dobrą opcją do wyboru. Niechciane śmieci wrócą do otoczenia w przyjaznej dla niego formie.

Czy wiesz, że między Kalifornią a Hawajami, w północnej części Oceanu Spokojnego znajduje się Wielka Pacyficzna Plama Śmieci, która w 90% składa się z tworzyw sztucznych? Wielkość tej wyspy plastiku według różnych źródeł rozciąga się na obszarze od 700 tys. do nawet 3,4 mln kilometrów kwadratowych.

Iga Skrzecz

Propagując ideę Zero Waste oraz w celu kształtowania u uczniów postawy proekologicznej realizowany jest w szkole autorski program "Dlaczego mniej znaczy lepiej? Koncepcja Zero Waste w praktyce." W ramach zajęć uczestnicy poznają teoretyczne założenia koncepcji, jak też praktycznie wdrażają zasady w życie. Ideą programu jest ukształtowanie myślenia nastawionego na ograniczenie zużycia produktów do minimum oraz stosowanie zamienników wielokrotnego użytku.

Dotychczas przygotowywaliśmy pielęgnacyjne maseczki do twarzy (poznając odżywcze działanie awokado, nawilżająco-kojące właściwości ogórka czy zastosowanie jogurtu jako środka rozjaśniająco - łagodzącego), korzystaliśmy z naturalnych płynów do mycia okien oraz sprawdziliśmy skuteczność płynu do mycia różnych powierzchni. Ponadto młodzi ekolodzy opracowywali mapę myśli nt. sposobów nowego wykorzystania nadmiernej ilości: ubrań, pluszaków czy zapisanych częściowo zeszytów. Nie zabrakło innowacyjnych rozwiązań na problemy związane ze złym przechowywaniem żywności i co zrobić z jej nadwyżką.

Poniżej dzielimy się wybranymi przepisami na naturalne, tanie i łatwe do wykonania środki do mycia i maseczki, z których skorzystaliśmy na zajęciach (gwarancja jakości;)

Spray do mycia szyb i luster

- 1 szklanka wody
- 1 szklanka octu spirytusowego
- kilka łyżek wysokoprocentowego alkoholu (np. bezbarwnego denaturatu czy spirytusu salicylowego)

Płyn do mycia podłóg

- 1 szklanka octu spirytusowego
- 5 l (wiadro) ciepłej wody
- kilka kropli olejku eterycznego

(np. w łazience można użyć olejku z drzewa herbacianego, działa antybakteryjnie, ładnie też pachną: z trawy cytrynowej i lawendowy)

Całość wymieszaj w wiaderku i umyj powierzchnię mopem lub ścierką.

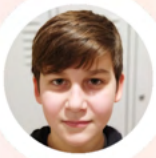
Maseczka do twarzy z awokado *

Zmieszaj 1/4 awokado z łyżką jogurtu naturalnego i 1/2 łyżki miodu. Jeśli masz **cerę tłustą**, połącz 1/2 dojrzałego awokado z białkiem jaja i sokiem z cytryny. Maseczka ta ma właściwości ściągające, a dodatkowo zmniejsza niedoskonałości skóry. W przypadku, gdy masz **cerę normalną**, skorzystaj z połączenia awokado i zielonej herbaty.

- Bogate kwasy tłuszczowe oraz witaminy A i E zawarte w awokado świetnie sprawdzą się jako główny składnik odżywczej maseczki do twarzy. Pamiętaj, że owoc ten koniecznie musi być bardzo dojrzały, tzn. miękki i zmieszany z dodatkami, które najbardziej odpowiadają potrzebom Twojej cery.

Ewelina Wasiota

Moje pasje

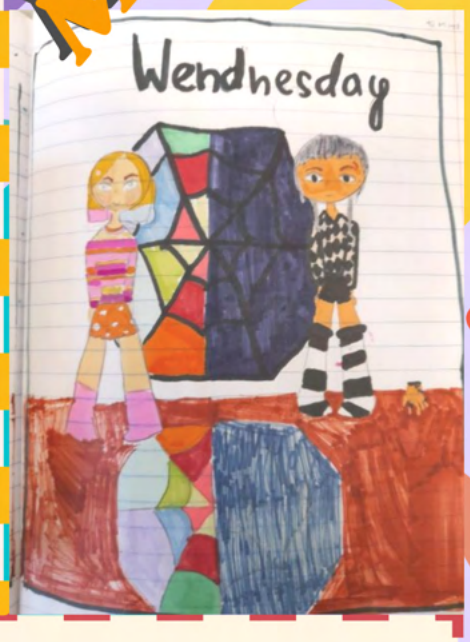


AppInventor, czyli tworzymy gry na smartfony

Cześć! Tym razem chciałbym opowiedzieć Wam o programowaniu aplikacji mobilnych. Możecie łatwo spróbować swoich możliwości korzystając z rozwiązania AppInventor. Pozwala ona na tworzenie gier i aplikacji na telefon lub tablet z systemem Android. Program jest łatwy do nauki, ponieważ aby stworzyć grę, wystarczy wrzucić kilka zdjęć i postaci a następnie zaprogramować na nich to, co się ma wydarzyć.

Tworzymy zarówno interfejs jak i mechanizm. Nie musimy pisać kodu ani posiadać wiedzy programistycznej, ponieważ AppInventor poprowadzi Nas krok po kroku do stworzenia własnego projektu.
Programujemy tutaj wizualnie, blokowo za pomocą „przeciągnij i upuść", zarówno dla wyglądu aplikacji, jak i jej logiki. Do rozpoczęcia pracy wystarczy nam sama przeglądarka. Po zalogowaniu klikamy „Start new project" i możemy działać.
A co się dzieje po utworzeniu projektu? Możemy uruchomić aplikację na emulatorze, czyli wirtualnym urządzeniu mobilnym i przetestować jej działanie. Na koniec wgrywamy ją na telefon i gramy. Aby rozwijać swój kod, możemy korzystać z doświadczeń innych użytkowników udostępnianych m.in. na filmach na YouTube. By nie przedłużać, startujmy z nowym programem. Pierwszy krok to odwiedzenie strony: https://appinventor.mit.edu. Polecam!

Adam Szypke VII b







"Rysowanie jest muzyką dla oczu i wyciszeniem dla umysłu"

Mam na imię Julia, chodzę do IV klasy, a moją pasją jest malowanie. Bardzo lubię to robić i dlatego każdą wolną chwilę poświęcam na rozwijanie swoich umiejętności w tym zakresie. Jest to doskonały sposób na odpoczynek, a przy okazji powstają kolorowe prace, których mam coraz więcej. W ten sposób skompletowałam już całkiem grubą teczkę wypełnioną różnymi obrazkami. Mój ulubiony przedstawia pieska, który pije wodę przy McDonald's. W swoich zbiorach mam też m.in. obrazek św. Mikołaja, kotka, żyrafy, kwiatów. Mam nadzieję, że w przyszłości będę jeszcze lepiej wykonywała swoje obrazki i doskonaliła różne techniki plastyczne - być może kiedyś wybiorę zawód rysownika lub malarki :)

Julia Tekiela IV b



Na lekcji plastyki

Co narysowałeś Jasiu?
- pyta pani.
- Osła i łąkę.
- A gdzie łąka?
- Osioł ją zjadł.
- A gdzie osioł?
- Najadł się i poszedł.

PODRÓŻE MAŁE I DUŻE







Podróże

Podróże - czas na marzenia
małe i duże
Czas na samolotem latanie
I pieniędzy z konta wypłacanie.
Pływanie w morzu i oceanie
Po górach chodzenie i szczytów
zdobywanie...
Ale najpierw
Długie godziny w samochodzie
W czasie upałów i o chłodzie
Przerwy w Macu... a na stacji oczekujemy,
Aż do celu dotrzemy
i w końcu się PRZEWIETRZYMY.
W dużych miastach jest to jednak
niemożliwe, gdyż prędzej
w smogu się udusimy.

Paulina Boryś VI a



Z początkiem Nowego Roku klasy IV nie zwolniły tempa z wyjazdami - bardzo sprawnie i szybko zaplanowały oraz zrealizowały kolejną wycieczkę. Tym razem celem podróży stał się teatr Capitol, który odwiedziły, aby muzycznie wejść w rok 2023. A oto relacja jednej z uczestniczek wyprawy:



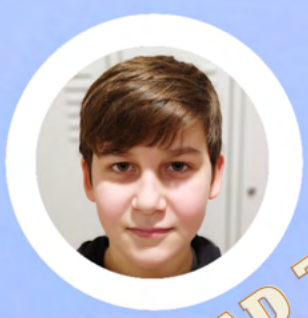
fot. Ewelina Wasiota

W teatrze obejrzeliśmy musical pt. „Kopciuszek". Nowoczesna interpretacja utworu zabrała zarówno dzieci, jak i nasze panie: Ewelinę, Basię i Hanię do cudownej krainy baśni. Byliśmy zachwyceni aktorami i ich umiejętnościami, również muzyczno-wokalnymi,. Zarówno zabawne dialogi, jak i całe widowisko, nawiązywało do aktualnej rzeczywistości.
Po wyjściu z teatru poszliśmy do Ogrodu Saskiego, aby poznać historię symbolicznej budowli oraz oddać hołd wszystkim żołnierzom walczącym dla Polski, mieliśmy taką okazję, bo znajdowaliśmy się przy grobie Nieznanego Żołnierza.
Następnym punktem na naszej mapie było "MUZEUM ŚWIATA ILUZJI", do którego jechaliśmy przez STARE MIASTO, po drodze podziwialiśmy piękne świąteczne dekoracje. Podczas naszej interaktywnej rozrywki poznaliśmy ciekawostki ze świata iluzji i "niemożliwych" zjawisk. Największą atrakcją był dla nas „Zakręcony VORTEX", czyli kosmiczny tunel kręcący się wokół własnej osi, niemniejszą - "Pokój Luster", który pokazywał nowe oblicze nieskończoności. O wszystkich atrakcjach trudno byłoby opowiedzieć, bo było ich tak wiele... Po prostu musicie koniecznie tam się wybrać i sami ich doświadczyć.
Podczas powrotu do autokaru, na Starym Mieście, spotkaliśmy ogromnego pluszowego misia - maskotkę fundacji pomagającej Ukrainie - z którym robiliśmy sobie zdjęcia, ale też włączyliśmy się do akcji. Po tym niespodziewanym spotkaniu, zmęczeni, ale szczęśliwi, wróciliśmy do domu.

Zuzia Bartos IV b







WYWIAD Z MISTRZAMI

Żyjemy aktywnie – czyli szkoła na sportowo

Tomek Stasiewicz to niezwykle zdolny, utalentowany sportowiec, a przy tym skromny i pracowity. Nauczyciele chwalą go za zaangażowanie oraz sumienność, a rówieśnicy lubią w nim pogodę ducha, gotowość do pomocy oraz lojalność. We wszystko co robi, wkłada "całe serce", co sprawdza się nie tylko w klasie, na podwórku, ale widać to też na sali gimnastycznej i boisku. Jego wyniki sportowe i edukacyjne są tylko potwierdzeniem wszystkich w/w cech. Aby Go lepiej poznać, postanowiłem porozmawiać z Nim o pasjach, planach, marzeniach, ale też treningach i sukcesach.

Od kiedy rozpoczęła się Twoja przygoda ze sportem?
Trenuję od 6 lat.
Co było bodźcem, abyś zaczął trenować?
Zacząłem trenować, aby pokazać starszemu bratu, że jestem od niego lepszy.
Jakie dyscypliny trenujesz?
Trenuję lekkoatletykę w klubie "Bieniewiczanka" i piłkę nożną w "Błoniance".
Czy którąś z dyscyplin lubisz bardziej?
Nie, traktuję je równorzędnie. Piłka nożna uczy mnie pracy zespołowej, strategii, ale też myślenia i szybkich decyzji, natomiast bieganie rozwija pewność siebie i skupienie na celu. Tu niezbędna jest wiedza na temat swoich możliwości fizycznych, aby rozplanować odpowiednio wysiłek. Jak można zauważyć, obydwie dziedziny łączą się, a rozwijając się w jednej osiągam korzyści też w drugiej.

Ile czasu dziennie poświęcasz na aktywność fizyczną?
W "Błoniance" trenuję 3 razy w tygodniu po 1,5 godz., a szkoła daje mi możliwość, że mam do dyspozycji aż 10 godz. tygodniowo - łącznie z 4 godz. wuefu.
Czy zaskoczysz mnie, jeśli zapytam, jaki jest Twój ulubiony przedmiot w szkole?
Nie, chyba nie zaskoczę nikogo - wuef oczywiście.
Jaki jest Twój największy sukces sportowy?
Zdobycie mistrzostwa Polski w biegach na dystansie 600 m.
Czy starcza Ci jeszcze czasu na inne zainteresowania, a jeśli tak to jakie?
Lubię grać w gry komputerowe, najczęściej: CS:GO i NBA 2K, ale również lubię rysować.
Czy jest ktoś ze świata sportu, kto inspiruje Cię, motywuje, że chcesz się dalej rozwijać, aby też tyle osiągnąć?
Tak, to jest znany piłkarz: Cristiano Ronaldo. Cenię go za to, że jest ambitny, pracowity i ciągle świetnie fizycznie przygotowany do gry. No i jest piłkarzem, tak jak ja.
Jakie są Twoje rady na to, aby osiągnąć sukces?
Trzeba dużo trenować i nie poddawać się po przegranej.
Bardzo dziękuję za wywiad, świetnie się z Tobą rozmawiało.



Wywiad przeprowadził:
Adam Szypke VII b

Żyjemy aktywnie – czyli szkoła na sportowo

WYWIAD Z MISTRZAMI



W naszej szkole mamy wielu świetnych sportowców. Podziwiamy ich za siłę, motywację, wytrwałość, cierpliwość i upór, bo te cechy ich wszystkich łączą... no i jeszcze miłość do sportu. Chcąc przybliżyć Wam ich sylwetki oraz dowiedzieć się: co lub kto ich inspiruje, przeprowadziłam z nimi krótki wywiad:

Jaki jest wasz ulubiony sport?

Paula Boryś: Ja lubię lekkoatletykę.
Krzysztof Hrehoruk: Mnie interesuje piłka nożna, koszykówka i boks.
Jakub Stasiewicz: Najbardziej lubię bieganie i koszykówkę.
Igor Kubala: Moim ulubionym sportem jest piłka nożna.
Antoni Kupść: Najbardziej lubię bieganie.
Maja Wachowiak: Zawsze interesowały mnie siatkówka i koszykówka (ogólne gry zespołowe).
Szymon Hrehoruk: Bardzo lubię koszykówkę i bieganie (jestem przeważnie sprinterem).
Borys Sadowski: Moim ulubionym sportem jest piłka nożna.

Jakie zawody były dla Was najważniejsze?

Paula Boryś: Hmm. Myślę, że moimi najlepszymi zawodami była 8 runda Warszawskiej Ligi Biegowej. To właśnie tam pobiegłam mój najlepszy wynik na 600 m.
Krzysztof Hrehoruk: Najlepsze były Finały LDK w Sieradzu w 2022 roku.
Jakub Stasiewicz: Bardzo dobrze wspominam zawody na AWF-ie w Warszawie.
Igor Kubala: Moje najlepsze zawody to czwórbój wojewódzki, na którym zajęliśmy 2 miejsce.
Antoni Kupść: Najlepiej wspominam czwórbój w Siedlcach.
Maja Wachowiak: Najlepsze zawody, na których byłam, to zawody powiatowe w "kosza" w Łomiankach. Było dużo emocji i dlatego mi się podobało.
Szymon Hrehoruk: Dobrze wspominam AWF Warszawa, Mistrzostwa Polski oraz Wojewódzkie Biegi Przełajowe.
Borys Sadowski: Zawody, które najbardziej zapadły mi w pamięć, to tegoroczna koszykówka.

Co sądzicie o waszym klubie sportowym?

Paula Boryś: Myślę, że nasz szkolny klub sportowy UKS „Bieniewiczanka" jest świetny. Trener wspiera nas np. jeździ z nami na zawody, organizuje treningi i obozy.
Krzysztof Hrehoruk: Myślę, że klub, do którego niedawno się przeniosłem, pomoże mi w dalszym rozwoju i osiągnieciu celu.
Jakub Stasiewicz: Bardzo lubię swój klub. Mamy bardzo dobrego trenera.
Igor Kubala: W „Bieniewiczance" są ciężkie treningi, ale widać po nich dobre wyniki.
Antoni Kupść: Jest naprawdę dobrze. Mamy dobrego trenera, który bardzo dużo dla nas zrobił.
Maja Wachowiak: Bardzo lubię nasz klub. Podoba mi się, ponieważ mamy tu super trenerów, a na treningach jest dużo śmiechu i zabawy.
Szymon Hrehoruk: Jest miła atmosfera i dobrzy trenerzy.
Borys Sadowski: „Bieniewiczanka" to dobry klub i jeździmy z trenerem na wiele zawodów.





Potrafią pokonać innych zawodników i świetnie się bawić :)



WYWIAD Z MISTRZAMI

Żyjemy aktywnie – czyli szkoła na sportowo

Co zachęciło was do trenowania?

Paula Boryś: Do trenowania zachęcił mnie mój trener pan Bartek Piwowarski. Kiedyś Pan zapytał mnie, czy chciałabym chodzić na lekkoatletykę. Spodobało mi się i tak trenuję do dziś...
Krzysztof Hrehoruk: Do trenowania przede wszystkim zachęcili mnie topowi piłkarze. Kiedy oglądałem ich mecze, mówiłem sobie, że mogę być jak oni, a nawet lepszy...
Jakub Stasiewicz: Kiedy zacząłem trenować, nie miałem jakiegoś konkretnego powodu.
Igor Kubala: Zawsze marzyłem o tym, aby być dobrym w sporcie. Potem koledzy namówili mnie, abym zaczął chodzić na różne treningi szkolne, bo można zdobyć wiele umiejętności.
Antoni Kupść: Obozy sportowe „Bieniewiczanki".
Maja Wachowiak: Do trenowania zachęciła mnie moja przyjaciółka Paula Boryś. Bardzo mi pomaga i mnie wspiera.
Szymon Hrehoruk: Zacząłem trenować, bo zawsze lubiłem sport.
Borys Sadowski: Wygrywanie i puchary, gdy je zdobyłem, miałem większą przyjemność z gry.

fot. Julia Wolska, Szymon Hrehoruk, Jakub Stasiewicz



Od jak dawna trenujecie?

Paula Boryś: Od mojego pierwszego treningu miną 3 lata w kwietniu.
Krzysztof Hrehoruk: Jeśli dobrze pamiętam, uprawiam sport, od kiedy poszedłem do przedszkola.
Jakub Stasiewicz: Trenuję już 4 lata.
Igor Kubala: A ja od 2016 roku.
Antoni Kupść: Trenuję już około 2 lat.
Maja Wachowiak: Zaczęło się od obozu sportowego w Puławach, czyli już półtora roku.
Szymon Hrehoruk: Trenuję od piątej klasy.
Borys Sadowski: Od piątego roku życia.
Bardzo dziękuję za poświęcony czas i odpowiedzi na moje pytania. Życzę wszystkim wielu sukcesów i to nie tylko tych sportowych.

Wywiady przeprowadziła: Julia Wolska VII a













SZKOŁA NA WESOŁO!





Podczas lekcji przyrody Tadzio zwrócił się do nauczycielki z pytaniem:
- Proszę Pani, co to jest: ma sześć odnóży, wyłupiaste oczy i dwa czułki?
- Nie mam pojęcia. A ty wiesz?
- Nie, ale to coś chodzi po pani ramieniu...







Tomek stoi przy mapie i odpowiada na pytanie pani z geografii:
- Powiedz, czy dalej od nas są położone Chiny, czy Księżyc?
- Myślę, że Chiny.
- A na jakiej podstawie tak twierdzisz?
- No, Księżyc już widziałem, a Chin, to jeszcze nie.



Krzyś chodzi z mamą po parku i widzi jak paw rozkłada swój ogon.
- Mamo, mamo! – krzyczy- Patrz, kwitnąca kura!















opracował Michał Szypke V b

W następnym numerze:

- Relacja z obozu zimowego klas III - V
- Szkolne obchody Dnia Zakochanych
- Jak rozpoznać, że to już wiosna?
- Odpowiemy na pytanie, co się dzieje z naszym organizmem, kiedy jesteśmy zakochani!
- Fotorelacja z dyskoteki szkolnej
- Historia powstania Bieniewic i legendy uczniów o naszej miejscowości

- Wrażenia po premierze spektaklu pt. "W życiu się nie śniło" wystawionego przez szkolny teatr rodzica
- Wyjaśnimy, czym jest przesilenie wiosenne i jak sobie z nim radzić
- Przygotowania do Świąt Wielkanocnych
- Piękne wiersze o miłości i nie tylko...
- Relacje ze szkolnych zawodów, wycieczek i podróży po malowniczej Kostaryce